Wydanie poranne.

Przedpłata. na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata. na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h

Nr. 58. Kraków, Wtorek dnia 11 Marca 1902. Rok X.

Propaganda prawosławna

między Rusinami.

Przed kilku dniami ogłosiło „Diło“ artykuł ruskiego dziennika „Swoboda“. wychodzącego w Ameryce, wzywający Rusinów tamtejszych do oderwania się od Rzymu, z powodu rzekomych krzywd, jakich unici mają doznawać ze strony Stolicy Apostolskiej. Jakkolwiek „Swoboda“ nie wskazała amerykańskim Rusinom wyznania, do którego by po zerwaniu z Rzymem przystąpić mieli, to bardzo łatwo odgadnąć, że miała ona na myśli prawosławie. i że jej nawoływania nie były niczem innem, jak tylko rozpoczęciem agitacji prawosławnej na gruncie do tego najpodatniejszym, bo wśród ludności, pozbawionej pociech religijnych i zorganizowanej hierarchji duchownej.

Nie wdając się w dociekania, z jakiego źródła powstała nagle na drugiej półkuli świata owa gorączka prawosławna, zaznaczyć musimy, że odbiła się ona głośnem echem u nas w kraju, że „ukraińskie“ „Diło“. chlubiące się zawsze nienawiścią do Moskali, nie tylko powtórzyło artykuł „Swobody“, ale dodało do niego od siebie uwagi, które bez żadnej zmiany mógłby podpisać prokurator „najświętszego“ synodu petersburskiego. znany Pobiedonoscew. Ale na tem nie koniec. W numerze z dnia 6 b. m. zamieściło to samo „Diło“ pismo jakiegoś „świaszczennyka“ z lwowskiego „paszaliku“, gdzie z największem oburzeniem przytoczono rozporządzenie starosty lwowskiego do gmin ruskich, zakazujące zbieranie składek przez księży, rzekomo na cele narodowe. z tego powodu, że księża ci pozwolenia na to ze strony władz dotyczących nie mieli.

Kto zna cokolwiek obowiązujące ustawy i kto wie, jak ściśle urzędowe władze nasze przestrzegają owych przepisów o zbieraniu składek, ten nie zdziwi się wcale rozporządzeniem lwowskiego starosty. Inaczej „świaszczennik“ w „Dile“: on widzi w tem ubliżenie powadze stanu duchownego, ale nie mogąc zaczepić strony prawnej, chwyta się innego wybiegu. Oto powiada: „W ostatnich czasach zawezwały nas nasze władze duchowne, abyśmy zbierali przez trzy niedziele z rzędu po cerkwiach składki na Świętopietrze; co my sieroty mamy robić? Ze starostwa niema ani słowa, więc gotowi nas wójci zamknąć do kozy“. Tak pisze ksiądz unita, a więc katolik, a te jego nieudane dowcipy drukuje dziennik „ukraiński“, dyszący nibyto nienawiścią do prawosławnej Rosji. Jest to fakt w każdym razie znamienny, dowodzący, że propaganda prawosławna wszczęta w Ameryce, znajduje zwolenników i pomiędzy naszymi Rusinami, zwłaszcza tam, gdziebyśmy tego nie przypuszczali, t. j. w stronnictwie „ukraińskiem“.

Jeszcze raz tajemnica obrad Koła polskiego.

Trafny postępek księdza Pastora. — Nietakt anonima w Kole polskiem. — Stosunki posłów polskich z dziennikarzami wiedeńskimi. — „Die Alkoholfrage im Polenclub“. — Brak zmysłu politycznego wśród posłów polskich.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ksiądz Pastor postąpił bardzo dobrze na sobotnim posiedzeniu Koła polskiego, że się ujął za posłem Szajerem. Ten ostatni ma grzechy i grzeszki na sumieniu, wypływające z nadmiaru temperamentu, lecz przedstawiać go stale, systematycznie za opoja nie godzi się tem bardziej kolegom klubowym. Ujęcie się ks. Pastora jest postępkiem chrześcijańskim i politycznym.

Braku zmysłu politycznego dowiedli natomiast ci z posłów polskich, którzy opowiedzieli o tym epizodzie narad sprawozdawcom dzienników wiedeńskich. Wprawdzie nie zastrzeżono tajemnicy co do przemówienia księdza Pastora, lecz już zwyczajne poczucie przyzwoitości i solidarności klubowej powinno było pouczyć tego posła, czy tych posłów, którzy dostarczają wiadomości dziennikarzom wiedeńskim, że o sprawie Szajera należy zamilczeć.

Nadto, jeżeli ów pan czy owi panowie mają za nic obowiązki koleżeństwa, to powinien był im w tym wypadku zamknąć usta interes polityczny reprezentacji polskiej. Nie pomaga to bowiem interesom polskim, ani powiększa powagi Koła polskiego, jeżeli dzienniki niemieckie mogą tryumfująco obwieścić czytelnikom, że wśród posłów polskich zasiadają opoje i kwestja, czy dany poseł był w danym dniu pijanym, czy nie, tworzy przedmiot obrad Koła.

Wiadomość o mowie ks. Pastora i posła Stwiertni podały zaraz w niedzielę rano „Neue Freie Presse“ i „Deutsches Volksblatt“. Oba dzienniki wzajemnie się zwalczają, lecz na punkcie nieprzyjaźni antypolskiej idą pod rękę z „Ostdeutsche Rundschau“ i tworzą trójcę, której żaden z dzienników tutejszych nie dorównywa w oszczerstwach na wszystko, co polskie. „Deutsches Volksblatt“ zaopatrzył nawet ową wiadomość w tytulik „Die Alkoholfrage im Polenclub“.

Ów epizod potwierdza dobitnie nasze uwagi z przed kilku dni, że ci i owi z posłów polskich odznaczają się gadulstwem, szkodzącem naszym interesom politycznym; że poza progi sali, w której Koło polskie odbywa posiedzenia, wychodzą na jaw sprawy i szczegóły zbyteczne; że prezydjum Koła powinno pod tym względem zaprowadzić wśród członków karność ściślejszą, jeżeli niektórym posłom brakuje poczucia obowiązku i odpowiedzialności wobec narodu.

Sprawozdania żadnego innego klubu w Izbie poselskiej nie są tak szczegółowo ogłaszane, jak sprawozdania Koła polskiego. Z żadnego innego klubu czytelnicy polscy, niemieccy i czescy nie dowiadują się tylu „pikanteryjek“, ile z Koła polskiego. Czyżby dlatego, że w innych klubach nie rozgrywają się rozterki osobiste? Och! zachodzą, może nawet częściej, niż w Kole polskiem. Ale posłowie niemieccy i czescy posiadają na tyle zmysłu politycznego, że nie wywieszają owych spraw na pokaz publiczny.

Gdybyśmy chcieli sądzić a contrario, musielibyśmy dojść do smutnego wniosku, że nasi reprezentanci, mimo stu lat niewoli, mimo smutnych, krwawych doświadczeń, mimo grozy położenia, w którem obecnie żyje naród polski, jeszcze nie zdołali sobie przyswoić owego zmysłu politycznego. A przecież podobno wysyłamy do Wiednia kwiat naszego społeczeństwa.

Mozajka wiedeńska.

Polemika z „Politik“ praską. — Potrzeba informowania się o przeciwniku. — Dr Koerber i hr. Thun. Nonszalancja wielkiego pana. — Kto podkopał prawicę autonomiczną?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Słów kilka pod adresem dziennika staroczeskiego „Politik“ w Pradze.

Ów dziennik, nawiasem mówiąc, prawie zawsze doskonale redagowany, ma do sprawozdań z gazet polskich współpracownika, który widocznie nie włada biegle językiem polskim. Jedynie bowiem niedokładnem zrozumieniem tego, co niedawno pisaliśmy o dr. Koerberze, możemy wyjaśnić sobie zarzuty, które nam czyni „Politik“, jakobyśmy zmienili front wobec dra Koerbera i jego gabinetu.

Za taką zmianę frontu poczytuje dziennik praski naszą uwagę, że dr Koerber posiada dużą inteligencję, zręczność, wytrwałość i wielką znajomość terenu wiedeńskiego.

Gdyby współpracownik „Politik“ lepiej umiał po polsku, zrozumiałby odrazu naszą myśl przewodnią. Powiedzieliśmy, że gabinet dra Koerbera uważamy za forpocztę systemu germanizacyjno-centralistycznego; że im dłużej dr Koerber utrzyma się u steru, tem niebezpieczeństwo dla narodów słowiańskich w Austrji stale się zwiększa; że szanse istnienia tego gabinetu niestety dlatego są znaczne, iż sam szef posiada przymioty osobiste, jakich nie mieli ci i owi, z jego poprzedników, że tych przymiotów, niestety, używa na szkodę naszą i na pożytek Niemców.

Jesteśmy przeciwnikami politycznymi gabinetu dra Koerbera; nie przestaniemy zwalczać tego gabinetu, gdyż uważamy go za wysoce szkodliwy dla Polaków, dla Słowian austrjackich, dla fundamentów samej Austrji, lecz to przeciwieństwo polityczne nie zasłania nam oczu na właściwości dodatnie i ujemne, obecnego prezesa ministrów.

Zła to zasada lekceważyć wroga; stokroć lepiej przecenić jego siłę, zręczność, zdolności.

Jeżeli chcemy skutecznie zwalczać dra Koerbera, powinniśmy starać się poznać jego inteligencję, jego charakter, jego wiedzę, jego metodę działania. Czytelnicy muszą nam przyznać, że czynimy to systematycznie i źródłowo, tem systematyczniej i źródłowiej, im bardziej prasa oficjalna stara się wizerunek duchowy prezesa ministrów podrobić w kierunku dla niego przychylnym i ukryć przed opinją publiczną właściwe, ostateczne cele jego systemu.

* * *

Współpracownika „Politik“ boli szczególniej twierdzenie nasze, że jako polityk (po za programem) i jako człowiek dr Koerber wydaje się nam zdolniejszym. niż hrabia Thun. Twierdzi nawet, że bylibyśmy w kłopocie, gdyby nam przyszło tego dowieść.

Bynajmniej! Nie sprawia nam to najmniejszego kłopotu i poniżej ów dowód przeprowadzamy.

Dr Koerber zna lepiej mechanizm państwowy, koła i kółeczka tej wielkiej maszyny, która utrzymuje państwo w ruchu. Zawdzięcza to służbie własnej, rozpoczętej od praktykanta, służbie. spędzonej na stanowiskach tego rodzaju, że mógł się uczyć rok po roku, jak to się robi politykę. Hrabiemu Thunowi w każdym razie wiele pomogło do osiągnięcia stanowiska namiestnika, a potem prezesa ministrów. że się urodził i hrabią i Thunem.

Dr Koerber jest pracowitszym, niż hr. Thun, a w swych rozrywkach dyskretniejszym. W 1898 roku położenie wewnętrzne Austrji było bardzo ciężkie; prezes ministrów zamiast wytężyć wszystkie siły, by utrwalić gabinet i system, bawił się wesoło wieczorami w „Wenecji“, co — nawiasem mówiąc — nie wpłynęło dodatnio na powagę jego rządów, tembardziej, że każdą jego niezręczność wyzyskiwała wroga prasa wiedeńska. Była to nonszalancja wielkiego pana. który sobie nic nie robi z tłumu. Ale wielki pan, który jest zarazem prawdziwym mężem stanu, wie, że nawet drobnostki, nawet rzeczy nieuchwytne i nieważkie grają rolę znaczną w polityce.

Hr. Thun nie umiał zużytkować wybornych współpracowników, nie umiał jednać sobie ludzi, nie starał się nawet o to, podczas gdy dr Koerber po prostu chwyta posłów i polityków za poły, by prosić, przekonywać, jednać. O jakości inteligencji nie piszemy, gdyż taka ocena jest względna, a pomiar trudnym. O ile przecież można sądzić z wystąpień zewnętrznych. to dr Koerber ma umysł lotniejszy, łatwość wysłowienia znaczną, podczas gdy hr. Thun jako mowca nie zawsze grał rolę zbyt fortunną.

Na zakończenie tego zestawienia niech nam będzie wolno wyrazić żal do hr. Thuna, że nie potrafił silnie utrzymać się w siodle. Gdyby bowiem żarliwiej spełniał poruczone mu zadanie.

system germanizacyjno-centralistyczny nie dźwigałby się dzisiaj z grobu, w którym leżał lat dwadzieścia.

Idea katolicka w społeczeństwie polskiem

Ks. Leon Zbyszewski: Demokracja katolicka w Polsce (1896). Prawowitość i lojalizm (1896).

II.

Katolicyzm i arystokratyzm.

Katolicyzm musiał z natury rzeczy zaważyć w ideałach społeczeństwa w ogromnej swej większości wiarę katolicką wyznającego. W pierwszych latach zeszłego stulecia rozpoczął się na Zachodzie zwrot w kierunku religijnym, będący reakcją przeciw racjonalizmowi wieku XVIII. i przeciw niszczycielskim zapędom rewolucji francuskiej. Sympatje katolickie, zabarwiwszy poezją romantyczną, z jej pomocą przedostały się do nas i poczęły powoli zwalczać pochodzącą z czasów Stanisława Augusta obojętność w rzeczach wiary. Ale dopiero po klęsce 1831 roku nastąpił prawdziwy wybuch religijności, przybrała ona właściwy owym czasom charakter romantyczny i skojarzywszy się z egzaltacją patrjotyczną, stworzyła mesjanizm, który marzenie o uchrześcianieniu świata i o „przeniesieniu sfery polityki w sferę religji“ połączył z pewnością, że z pomocą Polski marzenie to urzeczywistnionem zostanie. Postawiwszy przed sobą ideał tak wysoki, nie rachując się ani z warunkami czasu i miejsca, ani ze złą naturą ludzką, stanęli mesjaniści w opozycji względem Kościoła, od którego zażądali, aby doskonałość ewangeliczną wcielił w sobie i za sobą świat cały porwał. Mickiewicz przeprowadzał różnicę między Kościołem urzędowym a Kościołem dusz wybranych. u Słowackiego chwiała się wiara „na papieskich progach“, a obaj, marząc o naprawie Kościoła przez Towiańskiego, stanęli na brzegu herezji. Krasiński oparł się najmocniej o podstawy katolickie, a jednak z zakonem Jezuitów pogodzić się nie umiał. Z drugiej strony filozofja, religijną będąc, katolickich poglądów nie zaznaczyła wyraźniej. Prawdziwy zaś i silny wyraz znalazł ówczesny katolicyzm polski w owem gronie ludzi, z którego wyłonił się zakon Zmartwychwstańców.

Jak po roku 1831 od obojętności przeszło społeczeństwo nasze, w osobach najlepszych jednostek, do bardzo gorących, choć mglistych uczuć religijnych, tak po 1863 roku ta nieokreślona religijność zaczęła u niektórych przekształcać się w wyraźny i ścisły katolicyzm. Było to naturalnem następstwem ogólnego, a graniczącego nieraz z depresją wytrzeźwienia się umysłów. Skoro bowiem uznano, że nietylko nie była Polska ofiarą za grzechy świata, ale przeciwnie, że upadła w znacznej mierze skutkiem własnych grzechów, to już samo przez się wypływało stąd zarzucenie wszelkich marzeń o mesjańskiem posłannictwie, o naprawie Kościoła, a natomiast musiała nastąpić skrucha wewnętrzna, rachunek sumienia, zwrot do Kościoła, do konfesjonału. Kierunek ten miał swoje świetne chwile, lecz wkrótce zatruty został toczącą nasz organizm narodowy chorobą arystokratomanji.

Choroba ta wycisnęła znamię niezatarte na społeczeństwie polskiem. Odziedziczyliśmy w spuściźnie po przodkach złudzenie równości szlacheckiej przy faktycznem możnowładztwie. Ztąd to pochodzi ciągłe pięcie się do góry w imię ideału równości dokonywane, a prowadzące za sobą zanik godności osobistej: służalczość w stosunku z wyższymi rodem, pychę względem niższych.

Pełny szlacheckiego humoru i werwy feljetonista „Słowa Warszawskiego“ p. Jan Kowerski („K. Wr.“) skreślił tam przed rokiem czy dwoma świetny portret takiego typowego szlachcica, który „panów“ nie lubi. „Czuję przez skórę — rozumuje ów szlachcic — że taki „pan“ patrzy na mnie w ten sposób, w jaki ja z bryczki — patrzę na wierzbę koło mostku, albo na płot koło przydrożnej chałupy“... „Jeżeli ci taki „pan“ zechce gadać, to nie wiesz czy on do siebie gada, czy do ciebie. Wydaje ci się, że to jakiś człowiek z dalekich krajów: może Duńczyk, może Portugalczyk, który się dziwi, że ciebie spotkał, bo kogo innego wyglądał i który nie może sobie pomiarkować, jakim sposobem rozumie pojedyńcze słowa z twego gadania“.

Czego jednak ten szlachcic nie robi, byle tylko dostąpić szczęścia zbliżenia się do któregokolwiek z tych „panów“. Źle mu jakoś i nudno w towarzystwie sąsiadów Pętelskich i Śliwkiewiczów: „Bardzo szanuję Pętelskiego, przyznaję, że Śliwkiewicz i Kruchciński są może bardzo godni ludzie, alą ja nie mam im nic do powiedzenia i nie jestem ciekawy tego, co oni mogliby mnie powiedzieć, więc nie widzę racji utrzymywania z nimi stosunków“.

W zimie Śliwkiewicz kupuje u niego kilka kop trzciny, dowiaduje się o tem hr. Paweł i też po trzcinę przysyła, nasz szlachcic daje mu, ile chciał, a pieniędzy nie bierze, „niech wiedzą, co to sąsiedzka uczynność“.

W lipcu przychodzi grad i „łupi całego Pętelskiego, przez połowę bije Śliwkiewicza“ i tłucze folwark hrabiego, Kępę. Nasz szlachcic zapomina o Pętelskim i Śliwkiewiczu a posyła 50 korcy pszenicy do Kępy. Wówczas to hr. Paweł decyduje się nareszcie uszczęśliwić szlachcica wizytą. „I mówią o mnie — kończy szlachcic — że szukam panów; nie potrzebuję się tłomaczyć; każdy rozumny człowiek, który mię zna, wie doskonale, że nie jestem arystokratą i arystokratów nie lubię“...

Typ uchwycony żywcem. W podobny sposób na „arystokracją“ narzekają u nas wszyscy, tylko nie dowodzi to zrozumienia choroby, bo narzekają ci właśnie, którym, jak szlachcicowi Kowerskiego, najbardziej o wstęp do upragnionego empireum chodzi — i słusznie zauważył gdzieś Sienkiewicz, że każdy, nawet najzaciętszy demokrata polski ma swojego arystokratę, dla którego czyni wyjątek. Prawdziwą jednak plagą i krzewicielami choroby stali się pośrednicy między „panami“ a ogółem społeczeństwa, półpankowie, t. j. ci, którym koligacje lub pieniądze pozwoliły na cokolwiek bliższe stosunki z „panami“. ale właśnie ta bliższa z niebem polskiem styczność bez możności zupełnego tam wniknięcia wyrządza tem większą zazdrość i dopiero w tej warstwie zjednoczyły się we wstrętnej mieszaninie uniżoność z pyszałkowatością.

Los zdarzył, że na czele ruchu katolickiego stanęli prawie przeważnie ludzie z nazwiskami arystokratycznemi. Wskutek tego katolicyzm stał się rzeczą dobrego tonu, bo jakże nie uczęszczać do kościołów i nie popisywać się gorliwością, skoro tak czynią hrabia X lub książę Y. Obok wodzów z rozumem, sercem i dobrą wolą skupił się ogół obojętny lub obłudny, a najsmutniejsze było to, że niestety tych wodzów, tych ludzi wyższych znalazło się za mało, tak, że nie zdołali oni wycisnąć na społeczeństwie znaku swych ideałów, raczej sami podlegli poziomości ogółu.

Świetni byli i nieraz wspaniali w negacji, wytężyli całą siłę lotu, aby dotrzeć do głębi usposobienia narodu, wykryć zastarzałe grzechy, obnażyć je i wysmagać, ale wyczerpawszy się w tym kierunku, nie mieli już dostatecznej żywotności i świeżości do postawienia ideału pozytywnego. Wprawdzie z gruzów rozbitych nadziei i marzeń zbudowali oni gmach realizmu politycznego i wznieśli go na podstawach wiary katolickiej, ale w katolicyzmie tym wysuwała się na pierwszy plan walka z dawnem mesjanicznem a krnąbrnem w stosunku do Kościoła marzycielstwem.

Z tego powodu w religijności ich pierwiastek metafizyczny przytłumiały żywioły polityczne; stąd zabarwienie, któreby m nazwał materjalistycznem; nad czcią dla ducha brała górę cześć dla formy, w którą się ów duch wylał, t. j. dla instytucji Kościoła. Przejęci niezbędną potrzebą karności, jako jedynego leku na zabójcze wpływy właściwego naturze polskiej rozmarzania się, postawili owi przewodnicy nowego kierunku na miejscu dowolnie przez mesjanistów tłumaczonej Ewangelji kościelny jej wykład, czyli katechizm, t. j. ścisłe i suche formułki na miejscu rozkosznych, rozskrzydlonych marzeń. Oczywiście katolik szczerze wierzący znajdzie w katechizmie dostateczne wskazówki do doskonalenia się we-

PRZYGODY kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

25 (Ciąg dalszy).

Myślano, że ją zaraz uwolnią, lecz Morawskij zatrzymał ją jeszcze kilka dni w niepewności i dopiero przy czytaniu wyroków, ogłosili ją wolną i natychmiast drzwi jej otworzyli; był jeszcze spór o te 20 guldenów, sąd koniecznie jej takowe pchał, a ona przyjąć nie chciała i zdaje się, że zostały odesłane napowrót jej bratu... w Chrystusie, jen. Nowickiemu.

I w tym wypadku podsunięcia 20 guldenów, zaszła ta niewyjaśniona okoliczność, jak mógł te dwie dziesiątki i podrobiony list, fałszerz przyłączyć do aktów, i pozwolić na ich wędrówkę dwukrotną do Petersburga, podobnie jak książeczka Zenona Jas. z owem „Küchlein“?

Wspomniałem przedtem, że Jan Bri. odbiór posłanych jemu przezemnie rubli od Bornrichsa Müllera, potwierdził przez Hendlera w Kamieńcu Podolskim zamieszkałego, otóż Hendler, który w r. 1892 coś około 7 miesięcy był w kijowskiem więzieniu ogólnem, został przez Nowickiego uwolnionym i z Kijowa wyjechał, jednakże w Petersburgu byli innego zapatrywania, kazali go wyszukać i administracyjnie zesłali na 4 czy 5 lat na północ do wołogrodzkiej gubernji.

Nie wyjaśnionem zostało, z jakich przyczyn sąd dla niektórych podsądnych był przychylnym, bo przewodniczący sam za podsądnego odpowiadał, gdy ten plątał się (prócz przewodniczącego i prokuratora, żaden z sędziów nie zabierał głosu, byli więc na to tylko, by kiwali głowami i siedzieli... na krzesłach) dla innych był mniej lub więcej uprzedzonym, lub obojętnym, a wobec większości był drapieżnym.

Antoniemu Kurowskiemu zarzucono n. p. oprócz że należał do stowarzyszenia, iż wydał jakieś „raportiki“ o gołębiach wojskowo-pocztowych, będąc rządowym zawiadowcą gołębnika; w protokole przyznał się do wydania raportików, zaś co do należenia do stowarzyszenia, to twierdził, że był „zmuszony“, bowiem Stefan Dom. i Jan Cz. chcieli go zarżnąć, gdyby odmówił.

Podczas rozprawy ostatecznej nie śmiał tej bajki w oczy tamtym dwom powtórzyć, zwłaszcza, iż sędziowie mieli przed sobą atletę Antoniego Kur. i wynędzniałego, całkiem ślepego Stefana D. i Jana Cz. o jednej tylko nodze.

Obaj nietylko przeczyli owym groźbom, ale nadto powoływali się na protokolarne świadectwo, leżące na sądowym stole służącej Stefana D. Litwińskiej, która wówczas w pokoju była, wszystko widziała i słyszała i groźbom wymyślonym także zaprzeczyła; na pytanie przewodniczącego, jakto z temi groźbami było, odpowiedział Antoni K., że mu się tak zdawało. Na to Morawskij: „przypomnij sobie pan, ja nie naglę“ — chwila ciszy w sali, słuchacze wykrzywiają usta, bo się boją zaśmiać — nareszcie Antoni K. powiada ledwie dosłyszalnym głosem: „były groźby, ale ja ich nie mogę udowodnić“. wykrzywianie ust słuchaczy powiększyło się, — sąd później, czy to z litości dla jego matki, która aż z swego folwarku pod Brześciem Litewskim do Kijowa przybyła, lub dlatego może, że był prawosławnym, czy z powodu, iż w chwili uwięzienia go, brakowało mu kilka tygodni do pełnoletności, zasądził go na miesiąc więzienia zwykłego.

Władysław Do. pełnił przy rodzonym ojcu swoim, zupełnie ślepym, obowiązek jego sekretarza, był obwiniony o należenie do stowarzyszenia i t. d. nie udowodniono mu niczego, a niewiadomo, czy dlatego, iż siostra jego, którą tak jak ojca z Warszawy przywieźli, uwięzili, lecz w parę tygodni uwolnili, czy dlatego, że ojciec i macocha siedzieli na ławie oskarżonych, czy dlatego, że był katolikiem, czy dlatego, iż w chwili uwięzienia jeszcze więcej brakowało mu tygodni do pełnoletności, zasądzony został później, wedle brzmienia wyroku, zamiast na dwanaście, tylko na ośm lat do katorżnych robót — a czy to nie drapieżność?

Ludwik Pt. obwiniony jak wszyscy, w protokołach zeznali, że jakiegoś tam przez Stefana Do. wymyślonego „zobowiązania“ jakie żandarmi i sąd za zbrodnię uważali, nie podpisał i nie dał: Stefan D. zeznał w protokole tak samo, tj. nawet, że nie śmiał był wspomnieć Ludwikowi P. o daniu takiego „zobowiązania“, zaś Kazimierz Ro. tak samo oskarżony, zeznał, że dał rzeczone „zobowiązanie“. Stefan D. zeznał do protokołu, że od R. otrzymał owe „zobowiązanie“ wszyscy trzej dosłownie przy rozprawie zeznania protokolarne co do „zobowiązania“ potwierdzili, a sąd później w wyroku winę i zobowiązanie Kazimierza R., przypisywał Ludwikowi P. i zasądził go na 12 lat do katorżnych robót, a więc bez „zobowiązania“ zasądził go na osiedlenie w niezbyt oddaloną miejscowość w Sybirze

Tu chcę dać krótki przegląd skutków śledztwa, prowadzonego przez jen. Nowickiego:

1. Józef Nowak życie sobie odebrał.

2. Zenon J. tak był zastraszony, że 1 dnia zapomniał o tem, że od 39 i 40 lat jest sierotą, itp.

3. Roman P. podczas rozprawy ostatecznej, powiedział, że Nowickij zawołał do służby: „prinesitie stoł czy stołb i wierowku“ (przynieście stół czy słup i powrozik) i myślał, że go będą wiązać do bicia, lub wieszać; pod tą grozą zeznał, iż był podoficerem austr., co nie jest prawda, bo wcale w wojsku nie służył, że takich listów jak do Jana Bri. od Augusta Bornrichsa miał 20 do 30, ponieważ jednak żadnego takiego listu i wogóle nic a nic u niego nie znaleziono, żandarmi dodali w protokole, „ale je niszczył po przeczytaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wnętrznego, ale do ogółu obojętnego katolicyzm katechizmowy nie mógł trafić, w jego oczach moralność katechizmu wydawała się wolnością grzeszenia pod warunkiem zewnętrznych oznak czci i uległości dla władz kościelnych.

Taki katechizmowy realizm naznaczony do zastąpienia marzycielskiego mesjanizmu za mało podnosił ducha u wyznawców swoich, a nie imponował przeciwnikom. Zadowalniał on umysły trzeźwe i zrównoważone, ale nie mógł dać pokarmu sercom żywo bijącym i żądzą ideału zapalonym, przedewszystkiem zaspokoić nie mógł bujnych pragnień młodości.' *W. K.*

Z powodu zgonu Zygm. Wielopolskiego.

Nie piszemy panegiryku ni żywota, piszemy krótką charakterystykę. Życie Zygmunta Wielopolskiego ciągnie się przez panowanie czterech po sobie cesarzy rosyjskich; wątpimy by który z nich miał kiedy wierniejszego odeń poddanego. Czy Z. Wielopolski był i czuł się Polakiem i czy zwłaszcza działał jak Polak? Twierdzimy stanowczo, że tak; nadto był synem swego ojca, by mogło być inaczej; przyznamy zarazem, że nie łatwo zrozumieć, jak Polak w interesie swego narodu, może działać przeciwko ogółu tegoż narodu życzeniom.

Przewodnią myślą Wielopolskich ojca i syna było, żeby Królestwo polskie, przyjąwszy z radością a nawet z entuzjazmem ogłoszenie się cesarza Aleksandra I królem polskim stało się prawowicie częścią państwa rosyjskiego, a jego mieszkańcy prawnie poddanymi cesarzy rosyjskich królów polskich, pod warunkami zastrzeżonymi konstytucją; że ciż Polacy, a zwłaszcza wojsko, obietnicę wierności zlamali, za to odebrał im znaczną część swobód cesarz Mikołaj I.

Że później zwracał im dobrowolnie część tych swobód cesarz Aleksander II, ale oni tem wzgardzili i powtórnie cesarzom rosyjskim wypowiedzieli posłuszeństwo i słowem i czynem; że w skutku tego odebrano im resztę swobód, ale że i w tym stanie rzeczy należy się od Polaków wierność cesarzom rosyjskim, królom polskim, i że nie wyrzekając się narodowości, należy cierpliwie czekać lepszych znowu dla kraju ojczystego zmian w usposobieniach monarchów rosyjskich; że wreszcie i w tym nawet stanie rzeczy języka i wiary mocno trzymać się i o nie przy sposobności upomnieć się należy. Tak myślał i działał Z. Wielopolski, a kiedy i gdzie — do biografji należy.

Fakt, że człowiek wysokiego rozumu (choć od ojca niższy), nieugiętego charakteru, odwagi fizycznej i cywilnej niezrównanej, bezwzględności prawie zupełnej, przez całe życie jednej idei, jednym osobom poświęcony, działał zawsze dla swego narodu, ale mimo tegoż narodu i dlatego tylko z małym skutkiem, jest pewno tragicznem wysoce i dla niego i dla narodu; tego jednak, który może nie zawsze właściwym sposobem, zapewne z wadami charakteru i taktu, może nadto sobie wierząc, po swojemu bronił narodu swego. by niżej i niżej politycznie nie spadał, — lekko sądzić nie wolno. By Z. Wielopolskiego działanie było dla kraju szkodliwem, nigdy nie przyznamy; dowiodą ci, którzy żywot jego pisać będą. Zmarł mąż czynu na większe rozmiary; o drugim nie wiemy. *J. P.*

(Dalecy wielce od podzielania poglądów autora powyższej charakterystyki margrabiego Wielopolskiego, zamieszczamy artykuł, jako pochodzący od człowieka bardzo poważnego i świadka wypadków 1863 r. Przyp. Redakcji).

Teatr w Japonji

z powodu występów SADA JACCO.

Japońska kultura tak stara, tak świetna, tak dziwna, a do niedawna tak zupełnie nieznana — zawita do nas w żywem uplastycznieniu trupy aktorów, którym przewodniczy znakomita artystyczna para: pani Sada-Jacco i jej mąż p. Kawakami.

Teatr japoński i japońska literatura dramatyczna mają swoją historję sięgającą daleko w głąb średnich wieków, nie przeszły jednak tych zasadniczych przemian, jakim uległ teatr europejski, począwszy od XVI wieku. Wyszedłszy podobnie jak w Europie z religijnych obchodów i ludowych uroczystości, pozostał do najnowszych czasów prawie na naiwnej stopie naszych jasełkowych widowisk, z odmianami wynikającemi z odrębnego charakteru narodowego, oryginalnej kultury i braku chrześcijańskiego uszlachetniającego pierwiastka.

Mają zatem Japończycy wielkie tragedje historyczne, dramat „mieszczański“ i ludowe sztuki, oparte na technice pierwotnej i przemawiające do widza silnemi, jaskrawemi efektami. Teatr japoński przypomina czasy Szekspira w Europie, posiada jednak techniczne urządzenia bardzo postępowe, jak ruchome sceny i t. d.

Na zakończenie kilka słów o roli kobiet w teatrze japońskim. Do XVI wieku wolno im było występować na scenie, później przyszedł edykt cesarski, zabraniający im tego i trwa w swej mocy do dzisiejszego dnia. Do dziś na scenach japońskich role kobiece odgrywają mężczyźni.

Sada-Jacco też tylko poza granicami swej ojczyzny może się ze swoim artyzmem popisywać. A wobec laurów, jakie we wszystkich miastach zbiera, nic dziwnego, że występuje gorąco przeciwko przesądom scenicznym swego kraju i jest jedną z najgorliwszych propagatorek dopuszczania kobiet na scenę.

Czy się jej pragnienie spełni? Wobec łatwości, z jaką Japończycy wszystkie nowe reformy przyjmują, jest to wielce prawdopodobne.

* * *

Ażeby ułatwić publiczności zrozumienie dzisiejszego przedstawienia podajemy treść dwóch dramatów, które będą odegrane przez trupę Sady-Jacco.

Gejsza i rycerz.

„Gejsza i rycerz“ to dramat historyczny oparty na gwałtownej namiętności dziewczyny lekkiego życia, która nie może przeżyć przeświadczenia, że jej ulubiony kocha inną. Jest to prawie „Dama kameljowa“ Dumasa, przeniesiona na grunt japoński. Oto szczegółowa treść sztuki w akcie I. Rycerz Nagoja spotyka na ulicach miasta Josunary słynną z piękności i rozumu Gejszę Katsuragi, z którą go łączą serdeczne stosunki. Inny jej wielbiciel Banza chce mu Katsuragę odebrać, przyczem przychodzi do pojedynku, w którym Nagoja zostaje ranny.

W akcie następnym Nagoja poznał już Katsuragę i zaręczył się z młodziutką Orihime. Oboje narzeczeni spacerują koło świątyni Dojoji, gdzie ich spostrzega Katsuraga. Uniesiona szałem zazdrości rzuca się zdradzona Gejsza na młodą parę, która przed jej napaścią chroni się do świątyni pod opiekę bonzów. Nadbiega Katsuraga i błaga kapłanów, aby ją również do świątyni wpuścili, podstępni bonzowie każą jej tańczyć obiecując za to zadośćuczynić jej prośbie. Katsuraga czaruje ich swym tańcem, ale kapłani nie dotrzymują przyrzeczenia, wtedy Katsuraga przemocą ich rozpycha, wdziera się do świątyni i znalazłszy swoją rywalkę chce ją zabić. Wśród bójki jaka wskutek tego powstaje wchodzi Nagoja, Katsuraga widząc, że nie odzyska jego miłości umiera w objęciach dawnego kochanka.

Kesa.

Młodziutka Kesa podróżuje z matką Koromokawą, służącą i służącym. W drodze błądzą i zachodzą przypadkowo na szczyt góry Oyeyama, gdzie obozuje właśnie banda rozbójników. Opryszcy olśnieni pięknością Kesy i jej służącej, uprowadzają obie, a matkę i służącego puszczają wolno. Zrozpaczona Koromokawa spotyka w drodze rycerza Morito, któremu opowiada o swojem nieszczęściu. Szlachetny rycerz, wzruszony jej łzami, postanawia ratować obie uwięzione kobiety i w tym celu udaje się na poszukiwanie zbójców. W drodze spotyka jednego z nich, niosącego właśnie toboły, ukradzione kobietom, bierze go w niewolę i każe mu się prowadzić do obozu.

W drugiej odsłonie widzimy ów obóz. Zbójcy siedzą właśnie przy uczcie, przyglądając się tańcom Kesy i jej służącej. Skoro zabawa dosięgła do szczytu i zaprzątnęła umysły wszystkich opryszków, niewolnice usiłują swojemi sztylecikami (kaikami) zamordować herszta. Ale zamiar ich nie udaje się im; w obozie powstaje wzburzenie i gwar, zbójcy wloką uwięzione kobiety aż do najdalszych krańców obozu. Jeszcze nie zapanował spokój, gdy nagle daje się słyszeć głos Morita, żądającego, aby mu otworzono bramy. Wpuszczony, pyta zbójców surowo, co zrobili z obiema uwięzionemi kobietami. Herszt zapiera się, że nigdy ich nie widział, ale Morito odnajduje na podłodze szpilkę od włosów. Powstaje wściekła walka między Moritem a zbójcami. Morito opiera się walecznie napastującemu go hersztowi, ale wreszcie musi uledz przemocy. Zbójcy biorą go do niewoli. W zamieszaniu nadbiega Kesa ze służącą i rycerzowi udaje się go niepostrzeżenie uciec wraz z niemi z rąk zbójców.

Od tego czasu upływa trzy lata. W akcie drugim widzimy już Kesę, poślubioną Wataru Watanebe, mimo, że matka jej przyrzekła rękę dziewicy zakochanemu wielbicielowi. W czasie kwitnięcia drzew Kesa z mężem, matką i domownikami przechadza się po ogrodzie, podziwiając piękność przyrody. W tej chwili nadchodzi przypadkowo Morito. Dowiedziawszy się, że Kesa jest już poślubioną innemu, wpada w straszny gniew i oświadcza matce, że jeśli nie dotrzyma przyrzeczenia, to on zabije Wataru. Matka odmawia; wtedy rozwścieczony Morito dobywa miecza, aby i ją zamordować, ale powstrzymuje go Kesa. „Zabij mojego męża — szepce, — a będę twoją“. I przyrzeka mu, że zakryje w nocy lampę zasłoną na znak, iż Wataru już usnął...

W ostatniej odsłonie widzimy Kesę w domu. Jest późna, głęboka noc. Kesa udaje się do pokoju swego męża i skłania go pod jakimś pozorem, aby przeszedł do jej sypialni. Sama zaś pisze do męża list z pożegnaniem, zawiesza na lampie welon i... kładzie się do mężowskiego łóżka. Morito wkrada się do pokoju, a przekonany, że ma przed sobą Wataru, wymierza cios. Jęk Kesy budzi domowników. Zbiegają się wszyscy ze światłem i wówczas dopiero rycerz zdaje sobie sprawę ze swej zbrodni... Zdjęty rozpaczą, odbiera sobie życie...

Taka jest treść dramatu historji życia cnotliwej Kesy, która oddała życie w ofierze dla szczęścia swego męża.

ZE ŚWIATA.

(*Pocałunek w Chinach. — Precz z Rzymem. — Wielkie lasy*).

Pocałunek w Chinach. W „Revue scientifique“ pisze Paweł d'Euojy o pocałunku u Chińczyków i Europejczyków i dochodzi do bardzo zajmujących psychologicznie rezultatów. W Chinach całują inaczej jak w Europie. Chiny nie znają pocałunku rodziców i dzieci, krewnych lub przyjaciół. Chiny znają tylko pocałunek zakochanych. Pocałunek chiński dawanym jest inaczej niż u nas. Ma on trzy chwile: 1) Przyłożenie nosa do policzka ukochanej osoby, 2) długie wdychanie przez nos przy równoczesnem spuszczeniu powieki, 3) lekkie mlaskanie warg bez dotknięcia policzka. Chińczycy są bardzo dumni ze swego sposobu całowania się, a nazywają go „idealnym szmerem miłości“. Z pogardą też spoglądają na pocałunki białych. Europejczycy duszą kobiety — powiadają, a niegrzecznym dzieciom z Kochinchiny grożą „wstrętnym pocałunkiem białych“. Pocałunek europejski składa się tylko z cmokania, a trzy chwile pocałunku chińskiego wskazują jak najwyraźniej głód i zadowolenie żarliwości. Chwila, w której dzikie zwierzę schrupało swoją zdobycz, jest dla niego prawdziwą rozkoszą. Pełne zadowolenia przymyka oczy i pogrąża się w rozkoszy zasycenia się zdobyczą, a głęboki oddech jest także tylko następstwem instynktu odżywczego. Główny moment pocałunku chińskiego, przykładanie nosa do policzka całowanej osoby ma swój początek „w zdobyciu węchu“ drapieżnego zwierzęcia. Poruszanie warg jest symbolem przeżuwania. Pocałunek w Europie był początkowo tylko gryzieniem, pocałunek rasy mongolskiej obwąchiwaniem. Biali dają do zrozumienia drugiej istocie, iż pożnęliby ją z największą przyjemnością. Chińczycy zaś powiadają, iż woń tej istoty jest wonią najwspanialszej biesiady. Teraz nareszcie wiemy, co to właściwie jest pocałunek.

* * *

„Precz z Rymem!“ (Precz z Rzymem!) — takie hasło rzucili amerykańscy Rusini i dążą do utworzenia niezawisłej od Rzymu cerkwi chrześcijańskiej. Amerykańska „Swoboda“, która podsyca ów ruch odszczepieńczy, wystąpiła z artykułem, w którym gwałtownie napada na św. Propagandę wiary, zarzuca Watykanowi, że używa Unji tylko do łacinizowania Rusinów i szkodzi nietylko narodowości, ale i cerkwi ruskiej. „Swoboda“ danosi, że początek ten oderwania się Rusinów amerykańskich już jest zrobiony, bo istnieje już w zawiązku Towarzystwo ruskich cerkiewnych gmin, które ową akcję odszczepieńczą ma prowadzić, a o stanowczem i gremialnem zerwaniu z Rzymem miałby zadecydować zjazd delegatów ruskich ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylji.

„Diło“ lwowskie powtarza ów artykuł amerykańskiej „Swobody“ i stwierdzając z radością, że w Ameryce kości już rzucone, wytacza niemniej ciężkie skargi na Unię św. i na Rzym ze względu na stosunki w „starym kraju“ i powiada w końcu, że kiedy malutki narodek Maronitów z syryjskiego Libanonu, na pół koczowniczy a na pół rozbójniczy, mógł dojść do tak szerokiej autonomji cerkiewnej, że nawet sam wybiera sobie patrjarchę, którego Rzym tylko zatwierdza — to i Rusini, naród czteromiljonowy i kulturny, nie powinni siedzieć z założonymi rękoma, patrzeć obojętnie, jak ich łacinizują i „oddają na żer rzymo katolikom Lachom“. Na razie więc oświadcza się „Diło“ za walką o autonomię dla cerkwi ruskiej, opartą na narodowym, dawnym wyborczym systemie, chociażby łączności z Rzymem.

Do rzędu zatem licznych a skrajnych prądów, jakie od paru lat — zwłaszcza wskutek pobłażliwości władz, zaczęły nurtować Galicję, przybywa nowy prąd, zmierzający do odszczepienia się Rusinów od Kościoła katolickiego i mogący biedny nasz kraj na niepowetowane narazić straty.

* * *

Wielkie lasy. Wobec zmniejszającej się ciągle ilości lasów, ciekawą jest rzeczą poznać, chciażby w przybliżeniu, wielkość obszarów, zajętych przez olbrzymie lasy, stanowiące dzisiaj tak rzadkie zjawisko. Największy leśny obszar półkuli północnej, ciągnący się przez Syberję od rzeki Ob na zachodzie do Indigirki na wschodzie, ma 4.800 km. długości i 2.700 km. szerokości. Największy las Ameryki północnej, zajmujący prowincje Kwebeku i Ontario, od rzeki św. Wawrzyńca na południe, do zatoki Hundsońskiej na północ, liczy 2.750 km. długości i 1.600 km. szerokości. Lasy te są przeważnie złożone z drzew iglastych. Na półkuli południowej największym jest las w dolinie Amazonki, 3.300 km. długi a 2000 km. szeroki. Mniejszymi są lasy, znajdujące się w Brazylji, chociaż i one zajmują znaczną przestrzeń: nieprzerwany obszar leśny ciągnie się wzdłuż wschodnich stoków Andów przez 20 stopni szerokości, a więc przeszło na 2000 km. z północy na południe, rozciągłość jego z zachodu na wschód nie jest dokładnie zbadaną. Jeszcze mniej znanymi są olbrzymie lasy nad Kongo w Afryce, nie mniejsze chyba od brazylijskich.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Konstantyna Kartagińskiego, wyznawcy: w środę Grzegorza Wielkiego Papieża; we czwartek Chrystyny, panny, męczenniczki i Nicefora, biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 7, zachód przypada o godz. 5 minut 33, długość dnia godzin 11 minut 24.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

W sprawie posła Szajera. Otrzymujemy następujący komunikat: W N-rze 9 pisma „Obrona ludu“ wydawanem w Krakowie pod redakcją posła Danielaka, pojawił się artykuł zatytułowany: „Raz z nim trzeba zrobić porządek“. W artykule tym przedstawiono posła Szajera jako człowieka przynoszącego swem zachowaniem się wstyd Kołu polskiemu, ze względu szczególniej na zachowanie się jego na komersie polskim, jaki odbył się w Wiedniu b. r.

Gdy poseł Szajer należy do grona posłów ludowych tworzących w Kole grupę „Centrum“. a nawet jest wiceprezesem tejże grupy, przeto prezes grupy ks. prałat Pastor stając w obronie członka tej grupy, niesłusznie w taki sposób spotwarzonego, artykuł ten na posiedzeniu w dniu dzisiejszym odczytał i zażądał, by posłowie, którzy na tym komersie obecni byli, dali świadectwo prawdzie.

Na to poseł Stwiertnia, który był na komersie wybrany prezesem oświadczył tak w imieniu swojem i tych, którzy byli tam obecni, iż to wszystko, co redaktor „Obrony ludu“ przeciw posłowi Szajerowi o jego zachowaniu się na owym komersie napisał jest nieprawdą, oraz wyraził p. Stwiertnia zapatrywanie, iż nie rozumie w jakim celu redakcja „Obrony ludu“ paszkwil taki ubliżający posłom polskim rzucić mogła.

Prezes Koła, po tem oświadczeniu -- uważał sprawę w Kole za skończoną — a resztę zostawił do osobistego załatwienia między posłem Szajerem a redakcją „Obrony ludu“. — Wiedeń 8 marca b. r. *J. Wojtyga.*

Nominacje w szkolnictwie. (Dokończenie). —
zorganizować: 1-klasową szkołę w Łuce, okręgu kałuskiego; 1-klasową szkołę w Humenowie okręgu kałuskiego; 1-klasową szkołę w Dobrowlanach okręgu stryjskiego;

wyłączyć: gminę Kobielniki okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Wierzbanowej i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Kobielnikach; gminę Skurowę okręgu pilzneńskiego z zakresu szkolnego w Przeczycy i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Skurowej: gminę Hłuboczek mały okręgu zbaraskiego z zakresu szkolnego w Krasnosielcach i zorganizować osobną 1-klas. szkołę w Tarasówce dla Tarasówki i Hluboczka małego;

przekształcić: 2 klas. szkołę w Wiktorowie okręgu stanisławowskiego na dwie 1-klas. szkoły, tj. jedną w górnej części, a drugą w dolnej części Wiktorowa; 4-klas. szkołę mięszaną w Chorostkowie okręgu husiatyńskiego na 4 klas. szkołę męską i 4-kl. szkołę żeńską: 1-klas. szkołę w Sufczynie okręgu brzeskiego na 2-klasową.

W wielickiej powiatowej Kasie oszczędności w ubiegłym miesiącu styczniu udzielono pożyczek hipotecznych 6.420 koron, eskontowano weksli na 23.639 koron, obrót kasowy wynosił 350.848 koron 99 hal.: w lutym udzielono pożyczek hipotecznych 16.900 kor., eskontowano weksli na 18.923 kor. 42 hal., obrót kasowy wynosił 422.443 kor. 69 hal. Stan wkładek z dniem 28 lutego wynosił 2,571.821 koron 99 hal.

Tarnów 9 marca. (Rada gminna. — Wzajemna asekuracja mandatów radzieckich. — Tombola dziecinna w „Pracy“ — Pod adresem Towarzystwa uczestników powstania 1863/64.) W mieście naszem wszelką władzę zagarnęła klika magistracko kahalna, której główną podporą jest falanga radnych żydowskich, stale posiłkowana przez kilku im uległych katolików. Wprawdzie w skład tutejszej Rady gminnej wchodzą także żywioły dodatnie, katolickie, ci ludzie jednak nie występują energicznie, dlatego nie są wstanie wywrzeć najmniejszego wpływu na rządy miasta. To jest głównym powodem, iż Tarnów przedstawia pod względem gospodarki gminnej wprost opłakany obraz. W stosownym czasie podam wyczerpującą ocenę tarnowskiej Rady gminnej, tudzież jej gospodarki, na teraz przytoczę jeno jeden fakt, który jednak rzuci charakterystyczne światło na tutejszych ojców gminy.

Istnieje w Tarnowie fabryka gazu, na czele której stali pp. Skrzypiec i Wrzosek. Ponieważ przedsiębiorstwo to było prawdziwą kopalnią złota dla właścicieli, przeto zaraz znalazło się więcej amatorów takiego dobrego interesu — naturalnie żydów. Otóż do spółki dawnej przystąpiło dwóch żydów, mianowicie dr Glaser i Zins, w charakterze współwłaścicieli. Sprawa ta o tyle nas interesuje, iż w tym wypadku zachodzi kumulacja radnego gminnego przedsiębiorcy, zależnego od gminy, ponieważ pp. Glaser i Zins są radnymi miasta. O ile mi wiadomo, to istnieje w ustawie gminnej pewien paragraf, przewidujący tego rodzaju kolizję obowiązków, wypływającą z wzajemnego stosunku radnego gminy a przedsiębiorcy zależnego od gminy. Nie wiadomo mi tylko o ile w myśl obowiązującej ustawy zastosowano się do niej, bo o rezygnacji pp. Glasera i Zinsa z godności radnych gminnych niczego się nie dowiedzieliśmy.

Wprawdzie Rada gminna uchwaliła wykluczyć pp. Glasera i Zinsa od obrad (?!?), ponieważ będąc radnymi, przystąpili do przedsiębiorstwa, zależnego od gminy, tę uchwałę jednak należy uważać chyba za spóźniony żart karnawałowy. Rozumiem, jeśli w drodze dyscyplinarnej wyklucza się radnego z sali obrad, albo jeśli jest sprawa na porządku obrad, która osobiście dotyczy radnego, ale o wykluczeniu od obrad Rady gminnej radnych z tego powodu, że stali się przedsiębiorcami zależnymi od gminy, o takiem curiosum pierwszy raz świat usłyszał. W tym wypadku niema jakichś połowicznych dróg, albo złożyć godność radnego miasta, albo wystąpić z przedsiębiorstwa.

Jeśli tę sprawę poruszam, to czynię dlatego, by odsłonić machinacje kliki, która nie cofa się przed śmiesznością, byle tylko dwóch mandatów nie stracić. Zdaje się jednak, iż odnośna władza inaczej się będzie w tym wypadku zapatrywała, zaczem nastąpi mała nauczka dla Rady gminnej — co można — a czego nie można.

Ciekawem jest także powołanie zastępcy radnego Ozjasza Grana w miejsce dra Glasera, a w miejsce Zinsa niepowołano nikogo, bo nie ma zastępcy. Dla nas ten ostatni wypadek stanowi jedyną pociechę, a to z tego względu, iż w Radzie ubędzie jeden głos żydowski.

Dzisiaj odbyła się w stow. katol. robotników „Praca“ tombola dziecinna, na której około 70 dzieci robotników powygrywało rozmaite przedmioty: zeszyty, ołówki, pióra, pierniki, pomarańcze. Nie potrzebuję dodawać jaka uciecha i radość panowała wśród dziatwy.

W Tarnowie żyje starzec, który za młodu bił się o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Obecnie cierpi wielki niedostatek, ponieważ obarczony jest liczną rodziną a do pracy coraz więcej ubywa mu sił. Trudni się ogrodnictwem, dzierżawiąc mały kawałek ogrodu na ten cel. Możeby Towarzystwo uczestników powstania 1863 64 zechciało przyjść z jakąkolwiek pomocą. Bliższych informacyj udzieli „Praca“ w Tarnowie, ja tylko nadmienię, iż w powstaniu był 11 razy ranny, bił się pod Miechowem, Opatowem i t. d. a służył w oddziałach Langiewicza, Czachowskiego i Chmielińskiego.

Nowy Sącz 9 marca. (Teatr ludowy. — Odbyło się w sali „Sokoła“ pierwsze przedstawienie teatru ludowego pod dyrekcją p. Zawadzkiego. Dawano „Kominiarzy“. Z grających wymienić należy p. Folta, Sieniawskiego pannę i panią Grafczyńskie.

Najgorętszy poklask zdobyli atoli pełną werwy i humoru grą pp. Puchniewski i Olszański.

Sala była przepełniona publicznością, która nagradzała wszystkich aktorów burzą oklasków, wywołując ich kilkakrotnie.

Sprostowanie. Wiadomość podana w Nrze 57 „Głosu Narodu“, jakobym restaurację 3-ciej klasy wydzierżawił żydom, jest nieprawdziwą. Upraszam przeto na podstawie § 19 o odwołanie, albowie osobiście zawsze prowadzę restaurację i tylko zezwoliłem na rytualny bufet, ale na korzyść moją.

Zakrzyczkowski.

Z wystawy rybackiej w Petersburgu. Komitet sędziów międzynarodowej wystawy rybackiej ogłosił wynik przyznania nagród. Otrzymali: Adwokat dr Ferdynand Wilkosz, prezydent krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie najwyższą nagrodę dyplom honorowy. Spółka szluz samoczynnych Elkor i Tekor pp. Wincentego Skotnickiego i Aleksandra hr. Ostrowskiego w Warszawie wielki medal złoty, a szluz majster tej spółki list pochwalny. Wiedeńska firma Lenoir und Forster otrzymała na tej wystawie złoty medal.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 10 marca.

Zniżenie cen jazdy na odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej i z powrotem. W dniach od 22 do 28 marca r. b. włącznie będą wydawane w stacjach Zwardoniu, Soli, Rayczy, Milówce, Węgierskiej Górce, Jeleśnej, Żywcu, Hucie Fryderyka, Oświęcimiu i Dworach bilety III klasy do Kalwarji po zniżonych cenach. Takie same bilety wydawać będzie stacje Kalwarja w dniach 28 i 19 marca b. r. w odwrotnym kierunku, tak do powyższych stacyj, jak i do Czaczy.

Ceny tych biletów są zamieszczono w ogłoszeniach rozlepionych w dotyczących stacjach.

Niedzielne zebranie klubu słowiańskiego w restauracji hotelu Drezdeńskiego, należało do najbardziej ożywionych, dzięki świetnemu wykładowi prof K. Zawilińskiego p. t. „Starzy i młodzi na Słowacczyźnie“. W półgodzinnym, nadzwyczaj treściwym i przeto tem bardziej zajmującym odczycie, przedstawił prelegent walkę dwóch pokoleń literackich na Słowacczyźnie. Starsze, wychowane pod wpływem panslawistycznych rojeń Kollara i Sztura, kieruje się do dziś dnia w swych aspiracjach marzeniem o zjednoczeniu Słowian pod opieką Rosji, — młodsi zaś stanęli na realnym gruncie jedności kulturalnej z Czechami, oraz pracy nad oświatą ludu i jego uświadomieniem w tym kierunku. Tę walkę starych i młodych przedstawił wybitny powieściopisarz słowacki Svetozar Hurban-Vajansky w powieści „Kotlin“, której też p. Zawiliński poświęcił główną uwagę, wykazując krańcową stronniczość autora w jego poglądach i w charakterystyce nowego prądu.

Wykład p. Zawilińskiego powitano hucznymi oklaskami, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której celem wyjaśnienia rozmaitych szczegółów zabierali głos pp.: prof. Tretiak, Szajnocha, Cybulski, Zdziechowski, dr Nitzsch, p. Szukiewicz.

Z Tow. ratunkowego. W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Towarzystwa zaszła omyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie sekretarzem został wybrany nie dr Śliwiński, który wcale nie kandydował, ale dr Józef Sędzielowski, zaś do komisji kontrolującej wszedł nie dr Raczyński, ale p. August Raczyński, właściciel domu bankowego.

Jarmark wiosenny. Pogoda nie wesoła zawitała na pięciodniowy jarmark na konie w Krakowie, który jakkolwiek nazywa się „wiosennym“, nie ma ani cienia wiosennego uśmiechu. Place obok ujeżdżalni „pod Kapucynami“ namokły od śniegu, który wczoraj padał od południa. Wejście do ujeżdżalni jest prawie bagniste.

W ujeżdżalni umieściło się wczoraj 78 koni szlachetnych, a jeszcze zapowiedzianych jest sztuk 20, które dziś przybędą.

Z prywatnych zaś stajni przyprowadził pan Władysław Bukowski z Królestwa 5 koni, z tych dwa zaprzęgowe kasztany; hr. Mieroszowski jeden remontowy; p. Samuel Bukowski z Królestwa Polskiego 5 sztuk (dwie pary ładnych jukerów); p. Gauthier z Królestwa Polskiego 3 sztuki; p. Balicki z Galicji 4; p. Jerzy Matejko 2 kuce zaprzęgowe bardzo ładne; p. Niemczewski z Krakowa bardzo ładne dwa ogiery zaprzęgowe; p. Günther 2 kasztany zaprzęgowe, znakomicie dobrane; p. Haller z Polanki 3 remonty; p. Brandys z Wielkich dróg dwa zaprzęgowe; p. Chrzanowski z Naramy w Król. Pols. dwa kasztany karosjery; prof. Górski dwa dobrze dobrane kasztanowate jukerki; p. Ochorowiczowa z Zakopanego dwie pary zaprzęgowe; hr. Juljusz Potocki parę siwych cugowych; p. Targowski właściciel tatersalu 2 dobre wierzchowce, z tych jeden pełnej krwi angielskiej.

Z koni handlarskich jest 8 sztuk powozowych Hilfsteina z Krakowa; i 8 sztuk Frischa z Bochni; 2 wierzchowe i zaprzęgowe ciemno-kasztanowate stepery; wreszcie 15 sztuk koni rosyjskich Edelsteina z Sadogóry.

Rozpisanie robót budowlanych i dostaw. Kierownictwo budowy we Lwowie, ul. Batorego 12/14, rozpisuje roboty budowlane i dostawy z powodu budowy kolei państwowej Lwów-Sambor-granica węgierska z terminem do wnoszenia ofert na dzień 4 kwietnia 1902 godz. 12 w południe.

Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w kierownictwie budowy we Lwowie, ul. Batorego 12/14 oraz w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 11 marca.

Obchód papieski, który odbył się w niedzielę w Domu katolickich stowarzyszeń robotniczych przy ul. św. Tomasza wypadł podniośle. Salę udekorowaną bardzo gustownie, z biustem Ojca św. pośród mnóstwa kwiatów, przepełniła szczelnie doborowa publiczność z gronem duchowieństwa na czele. Bardzo pięknie wypadł śpiew chóru robotniczego pod kierunkiem O. Sadoka. zak. kazn. P. Zgórniak oddeklamował odę Ojca św. na powitanie nowego wieku, tłomaczoną na język polski przez prof. Czubka. Również pięknie wypadł śpiew chóru „Tu es Petrus“. Uroczysty nastrój i zapał towarzyszył do końca tej katolickiej manifestacji.

Rada miejska obecnej kadencji oprócz obrad nad budżetem na rok bieżący, ma jeszcze jedno ważne zadanie do spełnienia, a tem jest obrada nad statutem emerytalnym urzędników, oraz wdów i sierót po urzędnikach magistratu. Gdyby projekt tegoż statutu nie był tak długo leżał w biurku dra Proppera, mógłby już dawno być załatwionym.

W pałacu Spiskim odbył się wczoraj obiad wydany na rzecz p. wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej dra Płażka. Zaproszono 25 osób, a między innymi kilku profesorów uniwersytetu, oraz prezydenta i wiceprezydenta miasta.

Prof. dr Henryk Struve przybył do Krakowa w niedzielę dnia 9 b. m., powitany na dworcu kolejowym przez kuratora „Koła filozoficznego“ prof. dra Straszewskiego, wydział „Koła“ i przez prezesa Czytelni akademickiej p. K. Lubeckiego. We wtorek 11 b. m. prof. dr Struve wykładać będzie o godz. 5 po południu w auli uniwersyteckiej na temat: „Znaczenie filozofji dla umysłowego życia i narodu“.

Wydział „Koła filozoficznego“ zawiadamia, że bilety abonamentowe na wszystkie trzy wykłady, urządzone staraniem „Koła“ i bilety pojedyncze na wykład prof. H. Struvego sprzedaje księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej aż do wtorku 11 b. m. do południa. Od wtorku bilety sprzedawać będzie wydział „Koła“ w Czytelni akademickiej codziennie od 11 do 1 rano i o wpół do 3 do 4 po południu i u wejścia do sali przed poszczególnymi wykładami.

W Kole mieszczańskiem w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborców do Rady miejskiej z Koła rękodzielniczego i małej własności. Celem przeprowadzenia wyborów zawiązał się komitet i uchwalił zaprosić wszystkie cechy i członków Koła mieszczańskiego, oraz właścicieli małej własności.

Sprawozdanie z pięknego koncertu Tow. muzycznego, zamieścimy w jutrzejszym numerze „Głosu Narodu“.

Jarmark wiosenny. Ruch jarmarczny pod Kapucynami był wczoraj po południu niezwykle ożywiony i spodziewać się można licznych transakcji. Oprócz cywilnych z Prus i z kraju czynne są wielce dwie komisje wojskowe z Ołomuńca i z Tyrolu. Pomiędzy końmi szlachetnej rasy jest wiele pięknych okazów. Ceny koni rasowych, wobec wielkiego popytu, wzrastały o setki koron. Liczba koni, przywiezionych z Galicji i Królestwa wraz z handlarskiemi wzrosła do 800 sztuk, umieszczonych w tatersalu i po stajniach prywatnych i hotelowych

Od pana Gustawa Węgrzyna otrzymujemy następujące pismo: Wziąwszy wczoraj przypadkowo ostatni nr. „Naprzodu“ do ręki, zauważyłem tam w artykule omawiającym „Walne zgromadzenie krawców“ twierdzenie, że podaję się jako współpracownik „Głosu Narodu“. Skąd autor wspomnianego artykułu powziął tę oszczerczą wiadomość, jakobym się przedstawiał jako współpracownik „Głosu Narodu“ — nie wiem. wiem tylko tyle, że zapytywał mnie nazajutrz po odbytem Zgromadzeniu krawców — niejaki Moritz Kirschner — czy notatkę o Zgromadzeniu podałem do „Głosu Narodu“. — Na moje jednak zaprzeczenie — rzekł Kirschner — „ja wim co pan podał“ i to zapewne słowo Kirschnera „wim“ wystarczyło widocznie „Naprzodowi“ do pomówienia mnie. że się jako współpracownik „Głosu Narodu“ podaję. — Nigdy nie przybieram obcej skóry.

Wprawdzie stanowisko współpracownika Sz. „Głosu Narodu“ byłoby dla mnie bezwarunkowo zaszczytem, ale tylko w razie, gdybym nim był: nie będąc nim i nie przedstawiając się jako taki nigdzie i nikomu. — odpieram z oburzeniem insynuację organu socjalno-demokratycznego i proszę Szan. Redakcję podać niniejszy mój protest do wiadomości swoich Szan. Czytelników.

Z poważaniem Gustaw Węgrzyn.

Zarząd miejskiej Kasy chorych rozpisuje wybory delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do walnego zgromadzenia na lata 1902 do 1905. Zarząd wyznaczył delegatów robotników w liczbie 220, zaś reprezentantów pracodawców w liczbie 110 Czynne i bierne prawo wyborcze mają tylko własnowolni członkowie Kasy, któr.y byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach w okręgu miejskiej Kasy chorych w dniu 7 lutego 1902 r., oraz ci wszyscy pracodawcy, którzy w dniu 7 lutego 1902 r. zatrudniali członków Kasy, obowiązkowi ubezpieczenia podlegających.

Listy wyborcze dla ciała wyborczego robotników, jakoteż dla ciała wyborczego pracodawców, dla każdej grupy oddzielnie, będą przez trzy dni, począwszy od dnia 12 marca 1902 r. do dnia 14 marca 1902 r. włącznie, codziennie od godz. 9 rano do 1 z południa i od 3 po południu do 6 wieczorem w biurze Kasy do przejrzenia wystawione.

Reklamacje z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia należy wnosić do 14 marca 1902 roku w biurze Kasy chorych, ul. Mikołajska l. 9.

Za podstawę do uwzględnienia reklamacji robotników służyć może książka robotnicza, wykazująca dzień wstąpienia, lub też poświadczenie pracodawcy, że reklamującego zatrudniał u siebie w dniu 7 lutego 1902 r. — zaś za podstawę do uwzględnienia reklamacji pracodawców służyć może ostatnia lista płatnicza Kasy chorych, lub pisemne zgłoszenie zatrudnionych w dniu 7 lutego 1902 r. robotników. Wniesione w terminie reklamacje rozstrzygać będzie, bez odwołania się, biuro Kasy.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ przy przesuwaniu wagonów kolejowych robotnik Jan Oskarżyk z Radziszowa. Obok ogólnego potłuczenia doznał on złamania prawego ramienia oraz bolesnych starć na głowie. W ciężkim stanie odstawiono poszwankowanego do Krakowa, skąd go z dworca kolejowego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza

Bójka rekrutów. W sobotę przyszło do krwawej bójki między popisowymi, którzy ostatnie chwile wolności „oblewali“ w jednym z szynków zwierzynieckich. Wójta z Modlnicy, który partję popisowych prowadził, ciężko rannego odstawiono do szpitala.

Srebrną łyżeczkę z literami L. E. odebrała policja pewnemu chłopakowi na targu w Krzeszowicach. Znajduje się ona w biurze bezpieczeństwa tutejszej dyrekcji policji, skąd ją legitymowany właściciel odebrać może.

Nowy wyzysk. W ostatnim czasie pewien nieznany mężczyzna wyłudzał od łatwowiernych osób w różnych miejscowościach kwoty pieniężne pod pretekstem wyrobienia posady, między innemi konduktora kolejowego. Oczywiście, że oszust pobrawszy pieniądze znikał bez śladu nie troszcząc się o swych klientów. Policja wdrożyła śledztwo za wytropieniem jego, a równocześnie wzywa poszkodowanych, by zgłosili się w biurze bezpieczeństwa dyrekcji policji.

Składki. Na Jasną Górę: Władysława K. 2 k., G. A 2 k., A. G. 2 kor., Leon Jaworski Czudec 4 k., Marja Bielewiczowna z Brzezinki 2 k. z prośbą do Matki Boskiej o wieczne szczęście zmarłych rodziców i łaskę Bożą w życiu dla siebie i męża, pani E. przeznaczyła złożone w dniu 1 marca 6 kor. na mszę św. tamże z prośbą o odzyskanie słuchu.

Dla kaleki Łaz.: F. G. K. B. 1 k., p. Swidzińska Horodyszcze 2 k.

Dla wdowy staruszki: p. Swidzińska Horodyszcze 2 k.. J. W. z Dąbia 1 k.

Dla biednej matki: Stefcia 2 k., X. J. Z. 2 k., Marja Tworzydło z Juszczyna 1 k.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 11 marca: Występ gościnny trupy japońskiej Sada Yacco.

W środę, 12 marca: „Jarmark małżeński“, krot. w 3 akt. Jerzego Okonkowskiego (popularne).

We czwartek, 13 marca „Mały Eyolf“, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

W sobotę 15 marca: „Don Carlos“, tragedja w 5 akt. Fr. Szyllera (gościnny występ M. Tarasiewicza).

W niedzielę, 16 marca: „Kordjan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obrazach (gościnnny występ M. Tarasiewicza).

W obronie prawdy.

„W obronie prawdy“ — oto szumny tytuł artykułu, wydrukowanego w niedzielnym „Czasie“ w sprawie odnawiania katedry. Do tego wystrzału przygotowywała się redakcja przez kilka tygodni; artykuł umieszczony jest na pierwszem miejscu; autor nie miał odwagi podpisać elaboratu, spreparowanego ze złą wiarą, niesmacznie, bez talentu, podług starej, znanej recepty, a w którym jest wszystko prócz prawdy.

Postaramy się o sprostowanie rozmyślnie przekręcanych i fałszowanych faktów:

„Czas“ narzeka na „chorobliwą“ agitację, która ogarnęła starych i młodych, słynnych artystów, uczonych, literatów, lekarzy, prawników, rolników i... studentów (?). „Chorobliwa“ ta agitacja, niezadowolenie, którego protest nie jest ani pierwszym, ani ostatnim wyrazem, to owoc długoletniego błędnego postępowania komitetu, kierującego robotami na Wawelu. Protest wydrukowany został bynajmniej nie przez „kilka pism. szczególnie protegowanych przez grono protestujących“. Nikt tu nikogo nie protegował i protegować nie potrzebował. „Czas“ protestu nie wydrukował, bo go drukować nie chciał. W kwestji restaurowania katedry oświadczono nam kilkakrotnie, że mowy być nawet nie może o umieszczeniu najłagodniejszej chociażby krytyki robót. Protest wydrukowały lub pisały o nim wszystkie polskie pisma — prócz „Czasu“.

Skoro anonim twierdzi, że tylko „większość podpisanych wystąpiła w dobrej wierze“, niechaj wymieni nazwiska mniejszości, działającej w złej wierze. Któremuż to z nas chodziło nie o uczciwą sprawę, lecz o politykę, naruszanie dogmatów, szarpanie pasterza djecezji? Przedewszystkiem trzeba mieć odwagę podpisywania własnych artykułów, następnie zaś odwagę jasnego formułowania zarzutów. Ale robić to mogą jedynie ci, którzy, nie służąc żadnej koterji, walczą o ideę, w dobrej wierze, gotowi są bronić jutro, w innej dobrej sprawie, dzisiejszych przeciwników, z tym samym zapałem i dobrą wiarą, z jakiemi ich obecnie zwalczają.

A więc najpierw twierdzi autor artykułu, że witraże zrobił „wybitny polski artysta“. Puszczało się tę plotkę po mieście, chcąc wywołać konsternacją w obozie „namiętnych agitatorów“ zanim ją wydrukowano. Ale dlaczegóż nie ośmielano się wymienić nazwiska „wybitnego polskiego artysty“? Bo sześć zamówionych witrażów wykonała podług kartonów niemieckich niemiecka fabryka; — sześć szczegółów naszkicował pan Krudowski, który „wybitnej“ roli w sztuce polskiej nie grał i nie gra. Rzecz prosta, iż szkice pana Krudowskiego taką w witrażach grają rolę, jaką grają płotki w stawie, w którym się znajdują dwudziestofuntowe szczupaki.

Czy wogóle wzięto pod uwagę szkice pana Krudowskiego i jakim przemianom uległy — Bóg raczy wiedzieć. Dlaczegóż to „Czas“, mający ciągłą styczność z komitetem, nie zamordował nas tą „prawdą“ nazajutrz po ogłoszeniu protestu? Tego samego gatunku prawdą jest twierdzenie, jakobyśmy zmuszeni byli zamawiać do wszystkich polskich kościołów witraże niemieckie, robione podług kartonów, sporządzanych przez niemieckich artystów, jakoby witraże w kościele Franciszkanów były witrażami niemieckimi. Te witraże wykonane zostały wprawdzie w Insbrucku, lecz podług kartonów Stanisława Wyspiańskiego i pod jego kierunkiem. Tu należy odróżnić materjał od twórczości artystycznej. Dlaczegóż to nie ogłoszono konkursu na witraże dla katedry? Dlaczego zwrócono się do Monachjum i Fryburga badeńskiego? Witraż w kaplicy Gamrata „S-ta Katarzyna“ — to po prostu skandal. Autor artykułu twierdzi. „iż zamówiono ten witraż w fabryce monachijskiej dla przekonania się. o ile jej można powierzać pracę. Próba nie wypadła szczęśliwie“. A więc komitet zrobił z katedry miejsce, na którem próbują swych sił za polskie pieniądze niemieckie fabryki? Oburzać się, czy litować i podziwiać taki nadmiar naiwności?

Nieprawdą jest. abyśmy, sprowadziwszy szkła z Czech, nie mogli tu, w Krakowie, sporządzać witrażów podług kartonów i pod kierunkiem naszych artystów. To. że do Tarnowa, Lwowa, Biecza (dzięki panu Odrzywolskiemu) sprowadzono witraże z Niemiec, nie uniewinnia komitetu. Można było kilka lat temu zająć się tą sprawą i dziś dostarczać polskich witrażów do wszystkich kościołów w kraju. Ale pan Odrzywolski, interpelowany w tej kwestji, raczył udzielić jednej tylko odpowiedzi: to się nie da — non possumus i kwita. Tymczasem — to się da — ale trzeba chcieć. Nieprawdą jest, iż komitet zawarł umowę z prof. Mehofferem o dostarczenie kilku witrażów z ogólnej liczby 37. Umowa taka nie istnieje. Była tylko rozmowa pomiędzy prof. Mehofferem i panem Odrzywolskim. Chodzi o trzy witraże do kaplic i część czwartego. Nawet spisanie umowy nie gwarantuje artyście, iż sporządzony przez niego projekt zostanie przyjęty i wykonany. Jeden z artystów kilkakrotnie traktował o malowanie kaplicy w przeciągu dwóch lat. Robotę ma otrzymać, ale jej dotychczas nie rozpoczął. (Dok. nast.)

Feliks Jasiński.

Rozstrzelanie szpiega niemieckiego w Warszawie.

„Czas“ podaje w korespondencji warszawskiej wiadomość, że dnia 7 b. m. o g. 8 rano rozstrzelano na podwórzu cytadeli warszawskiej pułkownika Grimma. pomocnika jenerała Puzyrewskiego w zarządzie sztabem warszawskiego

okręgu wojennego, okręgu ze wszystkich najważniejszego dla Rosji.

Grimm od lat dziesięciu sprzedawał Niemcom dokumenty, dotyczące obrony i mobilizacji. Na ślad zbrodni trafiono od paru miesięcy, ale pozostawiono Grimma na urzędzie, otoczywszy go całą siecią ochronną czujnych oczu. Przed trzema dniami uzyskać miano wreszcie absolutny i pozytywny dowód jego winy.

Wtedy go dopiero zaaresztowano. Przy rewizji znaleziono wiele papierów kompromitujących różnych dostojników wojskowych, o nazwiskach wyłącznie niemieckich; między innemi znaleziono listę jenerałów rosyjskich, których dałoby się przekupić i sumy, za które te operacje dałyby się przeprowadzić.

Grim odrazu się przyznał do winy i starał się bronić twierdzeniem, że czuł się zawsze Niemcem i jako Niemiec zdradzał Rosję z miłości ojczyzny swojej. Kiedy mu prokurator dowiódł, iż tę czystą miłość kraju sprzedawał za duże pieniądze, że się nawet targował, zwiesił Grim w milczeniu głowę. „W rosyjskiej armji, pisze „Czas", w administracji jest masa patrjotów rosyjskich z czysto niemieckiemi nazwiskami; korpus żandarmski składa się z takich Rosjan prawie wyłącznie. Szczedrin powiedział kiedyś: Najczystszą duszę rosyjską można znaleźć tylko u Niemców".

Z literatury, teatru i sztuki.

* Zeszyt marcowy „Przeglądu powszechnego" zawiera następującą treść: Walery Gostomski: „O liryce religijnej Mickiewicza"; ks. St. Załęski: „Vota i Sobieski"; Teresa Wodzicka: „Na wzbronionych szlakach". „Podróż i przygody w Tybecie" Henryka S. Sandora; dr Józef Zanitowski: „Nencki, Virchov, Voit"—studjum porównawcze: Leonard Lepszy: „Dzieło Wojciechowskiego o katedrze na Wawelu"; ks. I. Pawelski T. J.: „Z powodu „Legend". Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

TELEGRAMY.

Związek przemysłowców.

Lwów 11 marca. Właściciele fabryk maszyn i wyrobów żelaznych zawiązali wczoraj towarzystwo „Związek fabryk maszyn i wyrobów żelaznych". Do Związku przystąpiły największe fabryki.

Wybory w kraj. komisji przemysłowej.

Lwów 11 marca. Na wczorajszym posiedzeniu krajowej komisji przemysłowej: wybrano I. wiceprezesem ks. Andrzeja Lubomirskiego, a drugim p. Jana Rottera. Uchwalono reorganizację komisji.

W końcu dokonano wyborów. Do sekcji administracyjnej weszli: Dr Zgórski, Franke, Nawratil, Gorgolewski, Wczelak, Drewnowski, Sołtyński i Michalski. Do komisji organizacyjnej weszli: Dr Benis, Fiedler, ks. Lubomirski, dr Rutowski, dr Stesłowicz. Z urzędu należeć będzie członek Wydziału krajowego Romanowicz.

Delegatem kom. co do szkół przemysłowych wybrano p. Ignacego Drewnowskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń 10 marca. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 4 po południu. Odczytano wnioski i interpelacje.

Pos. Klofac przedłożył wniosek nagły w sprawie maltretowania żołnierza Kazimierza Müllera i Salingi w Pradze.

Minister oświaty dr. Hartel odpowiadał między innemi na interpelację pos. Seitza i tow. w sprawie postępowania wiedeńskiej Rady szkolnej okręgowej przy mianowaniu nauczycieli ludowych.

Ministerstwo przedłożyło 2-miesięczne prowizorjum budżetowe.

Poseł Klofacz uzasadnia wniosek naglący w sprawie złego traktowania żołnierza Müllera i domaga się, aby komisja wojskowa do 14 dni zdała z tego sprawę. Mowca przypomina, że wniósł szereg interpelacyj w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami, interpelacje te jednak pozostały bez odpowiedzi. Co się tyczy wypadku z Müllerem, trzy tygodnie służby wojskowej zrobiły go kaleką, tylko dlatego, że nie władał językiem niemieckim i nie rozumiał komendy. — Müller jest od półtrzecia roku zamknięty w koszarach praskich, nikt się nie może przekonać, jak się z nim postępuje. W końcu prosi mowca o przyjęcie nagłości wniosku.

W odpowiedzi twierdzi minister obrony krajowej, że Müller jest zdrów i że go nie maltretowano. Skrzywienie głowy u Müllera nie jest uzasadnione żadną nieprawidłowością fizyczną.

Nastąpiło głosowanie.

Nagłość wniosku Klofacza odrzucono. Za nagłością wniosku głosowało między innymi Koło polskie, gdyż minister obrony krajowej nie dał parlamentarnej komisji Koła zadowalniających co do tego wypadku wyjaśnień.

Budżet komunikacyj.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, do dalszego ciągu dyskusji nad tytułem „komunikacje".

Pos. Chamiec krytykował stan dróg galicyjskich i domagał się podwyższenia na ten cel dotacji rządowej.

Koniec posiedzenia.

Pos. Breiter wystosował zapytanie do prezydenta ministrów, w którem przypomina swą interpelację, wniesioną dnia 8 lutego, w sprawie bezrobocia we Lwowie. Mowca podniósł tam, że sytuacja we Lwowie jest poważną i wezwał prezesa ministrów, by przynajmniej dla uspokojenia umysłów ludzi bez pracy złożył oświadczenie, kiedy i jakie nowe prace będą wykonane.

Prezydent Izby hr. Vetter oświadcza, że przypomni tę sprawę prezydentowi gabinetu.

Interpelacje.

Na wczorajszem posiedzeniu wniesiono wiele interpelacyj a między innemi: p. Breiter w sprawie komisarza policji Orangea; pos. Bojko w sprawie szkód wyrządzonych w Galicji przez zarządzenia dotyczące bicia nierogacizny; pos. Krempa i tow. w sprawie postępowania starosty w Gorlicach; pos. Bojko i tow. do ministra handlu w sprawie założenia w Żabnie aptеki; pos. Kubik i tow. w sprawie rekursu gminy Gilowice w powiecie żywieckim w sprawie konkurencji kościelnej.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 7 wieczorem; następne dziś o godzinie 10 przed południem.

Mianowanie.

Wiedeń 11 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza mianowanie feldm.-por. Emila Horsetzky'ego, dowódcy 31 dywizji piechoty w Krakowie, komendantem w Zadarze.

Nowy prezydent Izby włoskiej.

Wiedeń 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej obrano prezydentem Izby p. Biancheri znaczną większością głosów.

Słowa cesarskie.

Wiedeń 11 marca. „Fremdenblatt" donosi z Budapesztu, że cesarz na uroczystym obiedzie dworskim odezwał się do T. Czardy, drugiego prezesa kurji królewskiej, który niedawno podał się na emeryturę, następującymi słowy: **„I ja chętnie poszedłbym już na emeryturę"**. Poranna prasa wiedeńska komentuje te słowa cesarskie.

Oświadczenie ks. Komorowskiego.

Wiedeń 11 marca. Dzisiejszy „Vaterland" ogłasza oświadczenie posła ks. kan. Komorowskiego, że nie jest prawdą jakoby on na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego domagał się rozszerzenia nauki żydowskiej. Wieść tę puściły w świat tendencyjnie dzienniki liberalne wiedeńskie.

Program prac Izby.

Wiedeń 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zakończy się prawdopodobnie debata nad budżetem min. spraw wewnętrznych a rozpocznie się omawianie budżetu min. obrony kraj. Przemawiać będzie 18 mowców, z tych 11 za budżetem a 7 przeciw. Dzisiaj podczas posiedzenia zbiorą się w salonach prez. Izby hr. Vettera przewodniczący klubów i naradzać się będą nad skróceniem obrad budżetowych.

„Anarchiści tryjesteńscy".

Wiedeń 11 marca. „Arb. Ztg." donosi z Tryjestu, że sąd tamtejszy uwolnił wszystkich aresztowanych podczas zaburzeń w Tryjeście. Skazany został tylko inżynier Rovigo na 2 tygodnie aresztu za uderzenie w twarz policjanta. (Rząd twierdził, że zaburzenia tryjesteńskie wywołali anarchiści. *Przyp. Red.*).

Węgry a Serbja.

Wiedeń 11 marca. „Fremdenblatt" donosi z Zagrzebia, że prokuratorja węgierska zarządziła w Mitrowicy i Semlinie bardzo ostre dochodzenia celem wyśledzenia wspólników Alavanticza, który usiłował w Szabat wykonać zamach stanu. Ma to być ze strony rządu węgierskiego zadośćuczynienie dla rządu serbskiego, który uskarżał się, że Węgry nie wystąpiły w tej sprawie z całą energją.

Nowa wielka klęska Anglików.

Wiedeń 11 marca. Do rządu angielskiego nadeszła depesza o nowej wielkiej klęsce Anglików w Afryce Południowej. — **Boerski jenerał Delarey rozbił kolumnę angielskiego wodza Methuena.**

Lord Methuen jest ranny i dostał się do niewoli. Wedle urzędowej depeszy Anglicy stracili około 300 ludzi.

Wedle innych doniesień klęska Anglików jest znacznie większą, niż rząd podaje.

Około 1000 ludzi dostało się do niewoli a reszta kolumny rozbita.

Koła wojskowe obawiają się o życie lorda Methuena. Boerowie zapowiedzieli bowiem, że jeżeli Kiczener każe stracić ich jenerała Krutzingera to oni pojmą do niewoli i stracą Methuena. Boerowie pogróżkę wykonali.

Opinja domaga się, aby Kiczener zaprzestał systemu egzekucji pojmanych wodzów boerskich i wymienił Methuena za Krutzingera.

Ks. arcybiskup Theodorowicz.

Lwów 10 marca. Arcybiskup ks. Theodorowicz wyjeżdża jutro rano do Wiednia, gdzie będzie przedstawiony cesarzowi.

Zgromadzenie socjalistyczne.

Lwów 10 marca. Dziś odbyło się tu przed południem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 800 osób. Przewodniczył pan Lisiewicz. Zagaił pan Żelazkiewicz, poczem pan Wityk w długiej przemowie przedstawił nędzę robotników i robotnic. Postawił cały szereg rezolucyj.

W rezolucjach tych domagają się robotnicy między innemi ustanowienia biur pracy we wszystkich środowiskach przemysłu i handlu w monarchji austro-węgierskiej, dostarczenia roboty robotnikom, pozbawionym pracy, rozpoczęcia budowli rządowych, krajowych i innych, oraz odniesienia się w sprawie rozpoczęcia robót rządowych do prezydenta ministrów dra Koerbera. Po przemówieniach kilkunastu mówców z rozmaitych zawodów, którzy przedstawili opłakane stosunki zarobkowe poszczególnych zawodów, przyjęto postawione przez p. Wittyka rezolucje. poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie.

Przeniesienia.

Lwów 10 marca. „Gazeta lwowska" ogłasza: namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Jana Tyrowicza z Drohobycza do Buczacza, komisarza powiatowego Kazimierza Grabowskiego z Rohatyna do Lwowa, koncepistów namiestnictwa Stanisława Potockiego z Doliny do Zaleszczyk, dra Bronisława Kwiatkowskiego ze Złoczowa do Rohatyna, Justyna hr. Łosia z Brodów do Stryja, W. Godlewskiego ze Stryja do Drohobycza, Wac. Łobaczewskiego z Myślenic do Bochni, oraz prakt. konceptowych namiestnictwa Konstantego Starosolskiego z Przemyśla do Doliny, Zdzisława Neimanowskiego ze Lwowa do Nowego Targu, Antoniego Noela ze Lwowa do Liska, dra Oskara Chwalibogowskiego z Krakowa do Lwowa, Pawła Stinera ze Lwowa do Gorlic, Adama hr. Starzeńskiego ze Lwowa do Złoczowa i Stefana Nowaka ze Lwowa do Przemyśla.

Przesilenie gabinetowe.

Madryt 10 marca. Dzienniki uważają przesilenie gabinetowe za nieuniknione i sądzą, że wybuchnie na dzisiejszej Radzie gabinetowej. Po Radzie gabinetowej uda się prezydent gabinetu Sagasta do królowej-rejentki, celem wręczenia dymisji gabinetu.

Senat uchwalił ostatecznie przedłożenie w sprawie kredytu dla marynarki.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·27, Renta majowa 101·55, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 692·75, Akcje węg. 708·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 563·—, Akcje Länderbanku 429·25, Akcje kolei państ. 676·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 325·—, Akcje tytoniowe 298·—, Akcje Alpiny 386·— Losy tureckie 109·50, Ruble 254·—

Cukier (spok.) 17·65, spirytus (słaby) 38·—, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu braku ochoty osłabione.

Berlin 10-go marca 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 218·60, Towarzystwo dyskontowe 195·10.

Na czas jarmarku

stajnia na 5 koni lub pojedynczo do wynajęcia w pobliżu ujeżdżalni pod Kapucynami ul. Wolska 4. Wiadomość u stróża tamże. 3479 3 3

KONKURS.

Rewizora policji w Grybowie posada do obsadzenia.

Płaca rocznych 840 kor. i uniform służbowy.

Podania należycie udokumentowane, wykazujące bezwarunkowo wymaganą kwalifikacyę komendanta posterunku ck. Żandarmeryi, wnosić należy do dnia 31 marca b. r.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady, zastrzega się wysłużonym podoficerom ck. Żandarmeryi. 3490 2 3

Grybów dnia 27 lutego 1902.

Burmistrz
Dr Jakubowski.

Sprzedamy hurtownie

cały zapas znajdujących się w Krakowie na głównym składzie naszych **wydawnictw**. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla Księgarni Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie. 3495 2 2

Jałówka

na ocieleniu, po bardzo dobrej krowie, **do sprzedania** u hr. Łoś w Dębnikach. 3353 3 3

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej).
Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 3404

Sklep

do wynajęcia przy ulicy Karmelickiej L. 20 w Krakowie. 3466

Trzy pokoje

przedpokój, kuchnia i weranda, na żądanie ogródek, do wynajęcia od 1-go kwietnia. — Wiadomość w Dębnikach Nr. 93, czwarty dom od mostu. 3468

Praktykanta

z dobrego domu, poszukuje sklep towarów mieszanych **Kółka rolniczego w Schodnicy**. Obeznani z handlem mają pierwszeństwo. Oferty do zarządu Kółka 3470 2 3

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka, złożony chorobą od lat ośmiu. To mąż chorej od dwóch lat żony i ojciec trojga drobnych dziatek, pozostających bez żadnego utrzymania. Najmilszem sercu Chrystusa towarzystwem są biedni cierpiący i maluczcy. — „Wy jesteście przyjaciółmi moimi", mówił On. — Więcej jeszcze robi, bo w nich istoty wciela się a bramy niebios tym tylko otwiera, którzy byli dobroczyńcami biednych. „Coście uczynili dla jednego, toście uczynili dla mnie".

Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc litościwych o łaskawe chochy najskromniejsze datki, które przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" Kraków. 3271 8 5

Józef Porzycki
stolarz budowlany i meblowy
oraz fabryczny skład posadzek dębowych, wykonuje również wszelkie roboty do drukarń po cenach przystępnych
przeniósł swoją pracownię
na ulicę Wolską Nr. 26
(naprzeciw „Sokoła"). 3454

P. T. Właścicielom Ogrodów

polecam się do robót warzywn., sadownicz., racyonaln., cięcia karłów owoc., rysow. planów, i zakł. ogrodów. Świadectwa z prakt. kilkunastol. w kraju i zagran., tudzież z instyt. pomolog. w Proskowie. Warunki skromne. K. Czerwiński Kraków, Topolowa 8. 3441

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca zaraz za gospodynię do wyjazdu, może także objąć miejsce klucznicy. Adres: M Dziurzyńska ul. Jabłonowskich 22, u p. Ritterowej. 3482 2 3

Panienka

umiejąca szyć bieliznę i krawieczyznę, poszukuje stałego zajęcia we dworze lub w prywatnym domu. Adres: poste restante Kraków. Wawel Nr. 4. 3465

Wyżły szczenięta

„Gordon Iusch" i angielskie **setery** sprzedaje leśniczy Grubenthal Bochnia 3480 2 3

Osoba

w średnim wieku, **poszukuje za jęcia** w mieście lub na wsi do zarządu domu — jako bona — może dzieciom udzielać początków tak w języku niemieckim jak i francuzkim — tudzież umie krawieczyznę, białe szycie i szyje na maszynie. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracja „Głosu Narodu" pod liter. **Ł. K. 3477.** 3477 2 5

Pomocnik

handlowy, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym i win **Adolfa Byglickiego** w Krakowie, Mały Rynek L. 7. 3451 3 3

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE 3434 2 12
ulica Karmelicka L. 66,
poleca na porę wiosenną

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe;
Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów": Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe, Sadzonki warzywne i kwiatowe.**
Wielki wybór **Roślin doniczkowych cieplarnianych**. Przyjmuje **zamówienia na bukiety wience itd.**
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Rolnik

z długoletnią praktyką, przytem tęgi finansista, przyjmie uregulowanie majątku zaniedbanego, tak pod względem kultury jakoteż i hipoteczne. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 3415 3 3

Wydalony z Prus

wskutek hakaty ojciec z 3-giem dzieci, bez żadnego sposobu do życia, prosi o jakiekolwiek zajęcie lub datki, aby z głodu nie umrzeć. Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu". 3446 4 5



MAUTHNERA
polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.
Edmund Mauthner
C. i k. Nadworny Skład Nasion
BUDAPESZT, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Ślusarz maszynowy

z uzdolnieniem wszelkich robót i wraz z nauką w Wiedniu, kawaler, inteligentny, wolny od wojska, lat 26, włada językiem polskim i niemieckim, z braku w swoim zawodzie pracy, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe oferty pod adresem: J. Ropski ul. Łazienna 5, Kraków. 3476 2 2

Do mego handlu towarów mieszanych, potrzebuję

2 zgrabnych chłopców

na utrzymanie, z okolicy, w wieku 14-15 lat, z dobremi świadectwami. **A. Puchalski Andrychów.** 3481 2 3

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. **przez przyjęcie zastępstwa** „der städtischen Kaiser Franz Josef-Jubileums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien."

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny
w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13.
3249 6 21

FOLWARK

we wschodniej Galicyi, o 135 morgach pola z łąkami (czarnoziem) w bardzo dobrym stanie jest tylko z powodu stosunków familijnych do sprzedania. Adres „M. N." p. rest. Janczyn. 3437 3 3

Agronom

z większym kapitałem i długoletnią praktyką oraz bardzo dobremi rekomendacyami, **poszukuje posady lub dzierżawy folwarku.** Adres „M. H." poste restante Stróże. 3462

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie, słowem wygodnie, dobrze zbudowane, z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 6 500 złr., z długiem 3.500. za dopłatą 3.000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 3289 0 0

Dla Smakoszów

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **Składu Win Greckich, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7,** po buteleczkę z r. 1886

za 2 korony,

a będzie się nią delektował.

Mauthnera NASIONA

są słynne i 3397 **nieprześcignione.**

Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia bezpłatnie.

Korespondencya polska.

Z dniem 1-go Marca rozpoczełam

NAUKĘ KROJU PRAKTYCZNEGO

szczególniej dla osób chcących prowadzić pracownię sukien damskich we własnym zarządzie.

Aniela Gajewska
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Rynek główny L. 9. 3362

Za 3.000 złr. w. a. dom murowany

z ogródkiem z frontu i za domem, przy drodze głównej na Czarnej Wsi, niedaleko za rogatką położony, jest za 3.000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. Przy hipotece może zostać część ceny kupna. 3288 6 0

Konces. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo", Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk). Pianino, Mebli kilka garn., Fortepian, Kanapy, Łóżka blaszane i drew. Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.

Leopol. z Hicklów Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro.
3421 5 0

Uczciwa panienka

biegła w haftach maszynowych, znajdzie stałą posadę. — Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 3443 2

Bryndza

karpacka węgierska

1 faska 5 kg. deserowej bryndzy 2·60 zł.
„ „ najlepsz. maj. „ 2·20 zł.
„ „ ostrej „ 1·80 zł.
1 paczka „ sera szwajcarskiego górskiego 3·20 zł.
„ „ masła deserowego nie solonego 4·75 zł.
„ „ kiełbas wędzonych 3·30 zł.
„ „ słoniny paprykow. 3·20 zł.
Szynka westfalska, surowa do jedzenia po 70 ct. za kg.
100 kg. słoniny grubej . . . 54 złr.
100 kg. smalcu . . . . . 65 złr.
Węgierskie wina białe i czerwone w wielkim wyborze, od 25 ct. za litr, które wysyłam pocztą od 3 litrów, jakoteż stare tokajskie wina, koniaki i śliwowice poleca 3285 1 3

Kiefer Feliks, Kesmark (Węgry).



Kanarki

harceńskie

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery" śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancyą, że nadejdą zdrowe. **6 dni próby** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

JAN SZUFA
hodowca prawdz. w. Harceńskich Kanarków.
w Krakowie, ul. Floryańska 43,
II-gie piętro, oficyny.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU"

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy" . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej." . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. F. „Uratowany" Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet" . . . . 1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

NA W. POST

Księgarnia katolicka
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca: 3423

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łaciń. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **kor. 4, z przesyłką kor. 4·40.**

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 kor. z przesyłką 1 kor. 30 hal.**

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 hal.** z przes. **24 hal.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **kor. 3·60,** z przes. **kor. 4,** oprawne **kor. 4.60,** z przesyłką **kor. 5.**

Liguori. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami Wydanie czwarte. Cena **2 kor.,** z przes. **kor. 2·30.**

Poszukuję umieszczenia

z utrzymaniem, dla panienki uczęszczającej na kursa. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Umieszczenie“. 3500 1 1

Do sprzedania

Pianino orzechowe, mało używane, z fabryki Röslera: **Fortepian** mały, w dobrym stanie: **Kredens** orzechowy, mały, z płytą marmurową. Oglądać można codzień od 11—12. Nowiński ul. Kopernika L. 8, I p. 3501 1 3

Pianino, Fortepian
i Dywany perskie

do sprzedania 3499 1 3
Zakład sprzedaży, Kraków ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 3388 2 0

600 metr. cetn. ziemniaków

białych topazów po 2·40 Kor., ma **do sprzedania** zarząd dóbr Hrehorów poczta Zurów. stacya kolei Nowosielce szlacheckie. 3513 1 3

RZĄDCA

żonaty bezdzietny, we wszystkich gałęziach gospodarczych obeznany, z długoletnią praktyką na Śląsku i Galicyi, poszukuje posady. Adres: „P. P.“ poste rest. Jasło. 3512 1 5

Poszukuje się panny

na Śląsk do czterech uczennic szkoły normalnej. Wymagana jest znajomość początków gry na fortepianie i języka niemieckiego. Oferty do biura inseratowego „Głosu Narodu“. 3514 1 2

Doborowe Wędliny
na Święta

poleca po cenach najtańszych jako to:

szynki bez kolanka młode	1 kg.	80 ct.	
„ westfalskie . . .	1 „	80 „	
„ przednie	1 „	68 „	
polędwicę boczki	1 „	68 „	

kiełbasy czysto wieprzowe:

polędwicowe . . .	za 1 kg. zdr.	1·—
krajane	„ 1 „ „	—·80
siekane	„ 1 „ „	—·70

jakoteż, inne tu nie wyszczególnione wędliny. wysyła franko za pobraniem pocztowem, ręcząc za dobroć towaru. Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się nadal Sz. P. T. Publiczności.
3509 1 3 Z poważaniem
Michał Lenda Tymowa.

Towarzystwo Ubezpieczeń imienia „Gizeli“

w celu wyposażenia dorosłych dziewcząt
pod protektoratem Jej cesarskiej Wysokości Najdostojniejszej
ARCYKSIĘŻNICZKI GIZELI.

Stan Towarzystwa z początkiem roku 1901: 103.566 ubezpieczonych

z kapitałem	**128,940.000 Koron**
Fundusz rezerwowy . .	**35,516.856 „**
Fundusz dywidendy . .	**316.689 „**

Specyalnością Towarzystwa jest ubezpieczenie kapitału posagowego **dla dorosłych dziewcząt.**

Jeneralne zastępstwo dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, ul. Dietla 81.

Zdolnych zastępców dla Galicyi zachodniej poszukuje się i niech się do powyż wspomnianej jeneralnej reprezentacyi **w Krakowie, ulica Dietla L. 81** ustnie lub pisemnie zgłoszą.

Dobry boczny zarobek dla nauczycieli, urzędników i kupców.
Prospekty darmo i opłatnie.
(Przedruk nie zostaje płaconym). 3496 1 1

LICYTACYA.

Roboty ziemne, bruki i ułożenie szyn nowych linij kolei elektrycznej w Krakowie będą do oddania w przedsiębiorstwo

Formularze ofert, warunki i plany znajdują się w biurze dyrekcyi krakowskiej spółki tramwajowej ul. Gazowa L. 5, **gdzie mogą być przeglądane w zwykłych godzinach biurowych.**

Wypełnione formularze należy w zamkniętych kopertach, opłacone przesyłać do włącznie 15-go marca b. r. pod adresem:

Oesterreichische Schuckertwerke
Wien II. 7. Eugerstrasse 150. 3503 1 1

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie

ost. p. loco st. kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 3506 1 18

WSZELKIE NASIONA LEŚNE.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Towarzystwo rolniczo okręgowe w Wieliczce

ma do obsadzenia zaraz posadę **MAGAZYNIERA,** fachowo uzdolnionego, z dobremi poleceniami. Posada ta, do której przywiązaną jest płaca 960 koron rocznie (nie wykluczając możliwej gratyfikacyi), nadaną będzie tymczasowo, po roku może nastąpić stabilizacya z uregulowaniem poborów. Wysokość kaucyi oznaczoną będzie przy umowie. — Podania wnoszone być mogą do **do dnia 20-go marca b. r.** — nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3493 2 3

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 3422

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

POGADANKA
o pokarmach roślinnych i o nawozach sztucznych

przez Dra Emila Godlewskiego
profesora chemii rolniczych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nakład księgarni ludowej K. Wojnara.
Cena 50 hal, z przesyłką 60 hal.

Dziełko to (obejmujące 8 arkuszy druku) może oddać nieocenione usługi wszystkim rolnikom, tak właścicielom większych posiadłości, — jak również i włościanom, napisane jest bowiem niezwykle jasno, zajmująco i przystępnie nawet dla najmniej wykształconych — a mimo to zawiera najnowsze wyniki wiedzy w danym dziale, wiadomo, bowiem, że znakomity uczony i badacz należy do najlepszych znawców w tej dziedzinie.

Do nabycia w księgarniach.

Skład główny w księgarni ludowej K. Wojnara w Krakowie (Szewska 13). 3458 2 0

Zarząd pasieki
Antoniego Krainskiego

w Jezierzanach obok Borszczowa

wysyła **wyborny miód** praśny w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 koron. 3510
Wysyła również miody **owocowe,** pitne, odszczególnione na kilku wystawach a to dereniak, maliniak, wiszniak, porzeczniak, agrestniak i t. d w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie za cenę 6 Kor. 40 hal.

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. Leśniowskiego** w Krakowie 3504 1 3

Dobra sposobność

nabycia w Tarnowie z wolnej ręki **realności** znajdującej się na głównej ulicy miasta. Kamienica jest 2-piętrowa wraz z piętrową oficyną i dwojga oficynami parterowemi, w której się znajduję warsztat ślusarski mogący być na mieszkanie użyty. Ponadto jest obok 800 m. placu na budowę i 1000 m. ogrodu warzywnego i owocowego. - Sprzedaż pod nader przystępnymi warunkami. Bliższych wiadomości udziela handel WPana Władysława Bracha w Tarnowie 3508 1 8

NIEMKA

froeblanka, katoliczka, znająca język francuski, dobrze polecona, poszukuje miejsca. — **Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej** w Krakowie ulica Kapucyńska Nr. 3. 3502 1 4

Ważne dla kupców!

Handel kolonialny z trafiką, restauracyą, salą bilardową, dobrze prosperujący, — wraz z domem i ogrodem, w mieście powiatowem, okolicy nafciarskiej, bez żadnej konkurencyi, z powodu słabości właściciela, jest zaraz **do nabycia.** — Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 3471 1 6

Wypożyczan

12 lub 6 pism perjodycznych pod wyboru

w 2 tygod. po wyjściu 15 kor. wzgl 9 kor. kwartalnie
w 3 tygod. po wyjściu 12 kor. wzgl 7 kor. kwartalnie
w 4 tygod. po wyjściu 9 kor. wzgl 5 kor. kwartalnie
w 5 tygod. po wyjściu 7 kor. wzgl 4 kor. kwartalnie
od 6 do 13 tygod. po wyjściu 6 względnie 4 kor. kwartalnie
od 13 tygodnia począwszy 12 pism 1·20 **miesięcznie.**

Od 8 tygod. począwszy, wysyła też te pisma abonentom **zamiejsco** (pisma pozostają własnością abone 12 pism 20 kor., — 6 pism 14 kwartalnie.

Abonament pism perjodycznych z 1 i z 2-giej ręki, po cenie zniżon abonament ten należy jednak zam na tydzień przed rozpoczęciem kwart

Zwykłe prenumeraty na **wszy kie** dzienniki i czasopisma wyk wamy zawsze sumiennie i doklad

Na żądanie cenniki i dokładne w śnienia. 3439 3

Główna Ajencya Dzienników i Ogłosz
J. Hopcasa i A. Salomono
Kraków, plac Maryacki L. 2.

Bracia Tercyarze św. Francis
posługujący ubogim.

Fabrykacya mebli gięty

Kazimierz — Krakowska L. 4
Kraków.

Najnowsze formy krzeseł, foteli, ka taboretów biurowych i salonowych siedzeniami wyplatanemi albo forn wanemi. jakoteż wszelkie reparacy odnawiania. Wózek transportowy biera na żądanie i odwozi meble re rowane albo zakupione.

Krzesła do wypożyczen są na składzie. 3380
Ceny niskie.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy nieuleczalnie chorą córkę, o wspo żenie jakimkolwiek datkiem, aby p czas zimy uchronić ich od zagrażaj śmierci głodowej.

Łaskawe datki na ten cel przyjm Administracja „Głosu Narodu“ Krak ulica św. Jana Nr. 3. 21

Poszukuję wspólnika

z 2000 Koron do powiększenia fabr na wyrób Nowości, opatentowanej zakresie drzewnym.

Potrzebuję zdolnych intelige tnych Ajentów

na miejscu i na wyjazd na dogodny warunkach. także za kancją do 200 K Adres: **W. Müller,** Kraków. ul Karmelicka Nr. 40. 3515 1

Nowo otworzona Pracownia mechaniczna
Stanisł. Leśniakowskiego

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 48, obok kość. św. Piotra,

wykonuje wszelkie roboty w zakres elektro-mechaniki wchodzące, jakoto urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. d. Przyjmuje również naprawy rowerów i utrzymuje wszelkie przybory d tychże. — Posiadając kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych Zakładach elektro-technicznych, gwarantuję za najdokładniejsze wykonanie po cenach przystępnych. 3511 1 0

Pracownia przyjmie kilku **praktykantów** z ukończoną 3 kl. realn

Zarząd Szkółek
drzewek owocowych
Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie poczta Tarnobrzeg

poleca w obecnej do sadzenia najstosowniejszej porze

Drzewka owocowe

trzyletnie po	kor.	·60	za sztukę
cztero „ „	„	·80	„ „
pięcio „ „	„	1·—	„ „
sześcio „ „	„	1·40	„ „

wraz z starannem opakowaniem. 3505 1 9

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.